

A critique of Hans-Hermann Hoppe's thesis on lesser harmfulness of monarchy than democracy

**(Krytyka tezy Hansa-Hermann Hoppego o mniejszej
szkodliwości monarchii w porównaniu z demokracją)**

Summary

The goal of this paper is to critically analyse the thesis of Hans-Herman Hoppe saying that although any country - taken as a territorial monopolist in the range of jurisdiction and taxes imposition - is damaging organisation from the economic and ethical point of view, because it breaks the ownership right in an institutionalised and legal manner and it also exploits private owners and contributes to the process of "uncivilising", yet the monarchy is less harmful than any democratic state.

The first step is to mark that when we compare various democratic states and monarchies coming from the same historic time, Hoppe's thesis falls apart - the level of monarchy's exploitation is not less, but higher than in democracies. There's an alternative for Hoppe's argument regarding the phenomenon of growth of state's exploitation in "democratic-republican age" - it is an explanation based on the non-marxist historical critical materialism of Leszek Nowak.

The next step is to show the erroneous assumptions and conclusions in Hoppe's argumentation.

The last step is to evidence that Hoppe's assumption on lower time preference of the ruler governing and heritable is not sufficient to conclude that monarchy is in less level responsible for breaking the ownership law and that it contributes to the process of "uncivilising" less than democracy.

Hoppe o monarchii i demokracji

Hans-Hermann Hoppe w swoich pracach argumentuje za tezą, że, jakkolwiek każde państwo - rozumiane jako terytorialny monopolista w zakresie jurysdykcji i nakładania podatków - jest organizacją szkodliwą z punktu widzenia ekonomii i etyki, gdyż w zinstytucjonalizowany i legalny sposób narusza prawa własności, wyzyskując prywatnych właścicieli i przyczyniając się tym samym do procesu decywilizacyjnego, to państwo o ustroju monarchicznym jest szkodliwe w mniejszym stopniu niż państwo demokratyczne.¹

Podstawowy argument, na jakim Hoppe opiera swoją tezę, to twierdzenie o niższej preferencji czasowej rządzących w monarchii (zwykle dożywotnio, często dziedzicznie) w stosunku do rządzących w ustroju demokratycznym (wybieranych na określony czas). Monarcha rządzący potencjalnie dożywotnio, a tym bardziej mający w perspektywie przekazanie władzy swojemu krewnemu będzie podejmował swoje działania biorąc pod uwagę długi okres, dbając o zagwarantowanie i wzrost swoich zysków w perspektywie długofalowej, co Hoppe utożsamia z dbaniem o zachowanie i wzrost bogactwa ludności na terenie pod jego panowaniem:

Im większa produktywność społeczeństwa, tym większa będzie wartość należącego do władcy pasożytniczego monopolu eksploatacji. Monarcha będzie oczywiście wykorzystywał swój pasożytniczy przywilej. (...) Jednakże w jego interesie jako prywatnego właściciela rządu jest pasożytowanie na gospodarce rozwijającej się, coraz bardziej produktywniej i zasobnej, ponieważ dzięki temu, nie wkładając ze swojej strony żadnego wysiłku, powiększy swoje własne bogactwo i pomyślność.²

Co za tym idzie, będzie mniej wyzyskiwał swoich poddanych, rozważniej się zadłużał, mniej chętnie wydawał pieniądze na wojny, dbał o ogólne poszanowanie praw własności (jako że ich destrukcja zagraża własności jego samego). W przeciwieństwie do niego, władcy demokratyczni, nie będąc właścicielami rządu, a jedynie okresowo wybieranymi urzędnikami, będą dążyli do jedynie do zwiększenia bieżącego dochodu – a co za tym idzie będą bardziej skłonni do zwiększania konfiskat i podwyższania podatków (w tym pośrednio poprzez inflację) oraz zadłużania się bez umiaru wiedząc, że spłacanie tych długów będzie problemem ich następców. W celu zdobycia lub utrzymania się u władzy będą, przy zasadzie powszechnych wyborów i swobodnego dostępu do urzędów, obiecywać przywileje różnym grupom i prowadzić w większym stopniu politykę redystrybucji – przy pomocy podatków lub

¹ H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł*, Fijorr Publishing, Warszawa 2006, p. 25-27, 47-50, 80.

² Hoppe, op. cit., str. 87.

regulacji ingerujących w prywatną własność i rynek. Będą również bardziej skłonni do wojen, a wojny te, z racji większej identyfikacji społeczeństwa z państwem spowodowanej „rozmyciem” granicy między rządzącymi a rządzonymi będą bardziej krwawe.³

Jako dane empiryczne potwierdzające jego tezę, Hoppe przytacza przykłady wskazujące na większe nasilenie państwowego wyzysku - wyższą średnią stopę opodatkowania i zadłużenia państwa, większą liczbę regulacji, wyższy poziom inflacji i zatrudnienia w instytucjach rządowych, a także przekształcenie wojen w wojny totalne - w „epoce demokratyczno-republikańskiej” (za umowny początek tego okresu Hoppe uznaje koniec I wojny światowej) niż w poprzedzającej ją „epoce monarchii”.⁴

Czy można jednak uznać, że dane przytoczone przez Hoppego faktycznie dowodzą przyczynowego związku pomiędzy demokracją a wzrostem państwowego wyzysku? Należy zwrócić uwagę, że Hoppe przyjmuje tu podejście ahistoryczne: porównuje tu społeczności z różnych okresów historycznych, nie biorąc pod uwagę możliwości, że wpływ na stopień nasilenia państwowego wyzysku mogą mieć inne czynniki niż ustroj państwa, którymi te społeczności mogą się różnić (jak np. stopień rozwoju materialnego), jak również możliwości, że zależność przyczynowa jest tutaj odwrotna – tzn. zmiana ustroju z monarchicznego na demokratyczny jest skutkiem, a nie przyczyną narastającego – z innych powodów – państwowego wyzysku. Gdyby teza Hoppego była prawdziwa, powinny ją potwierdzać również wnioski z porównania rządów demokratycznych i niedemokratycznych z tych samych okresów historycznych, w tym rządów społeczności podobnych kulturowo i znajdujących się na podobnym stopniu rozwoju materialnego. Hoppe jednak takiego porównania nie zrobił, prawdopodobnie dlatego, że całkowicie ufa swojej teoretycznej analizie, a w jego podejściu „teoria a priori” ma pierwszeństwo przed danymi empirycznymi.⁵

Spróbujmy więc dokonać takiego porównania. Jakkolwiek Hoppe ma rację, że dominacja rządów demokratycznych zaczęła się dopiero po I wojnie światowej, to jednak rządy demokratyczne, lub przynajmniej zawierające elementy demokracji, istniały we wszystkich epokach historycznych.

Islandzka Wolna Wspólnota na tle monarchii norweskiej w wiekach X-XIII

³ Hoppe, op. cit., str. 62-65, 68-69, 72-79, 89-90, 132, 135.

⁴ Hoppe, op. cit., str. 83, 97-102, 103, 106, 115.

⁵ Hoppe, op. cit., str. 21.

Pierwszym przykładem, który można tu rozpatrzeć, jest tzw. Islandzka Wolna Wspólnota istniejąca w latach 930-1262 (w praktyce do końca XII wieku, gdy ustrój ten zaczął się załamywać). Z dzisiejszego punktu widzenia można by określić ją jako rodzaj federacyjnej republiki łączącej elementy demokracji bezpośredniej z elementami arystokracji (reprezentowanej przez naczelników – *goðar*). W skład oficjalnej struktury instytucjonalnej Islandzkiej Wolnej Wspólnoty wchodziło 13 wieców lokalnych (*héraðsþing*) i jedno zgromadzenie powszechne *Alþing* (nazwa ta pochodzi najprawdopodobniej od wyrażenia *almannaðing* znaczącego dosłownie „þing wszystkich ludzi”). Wiece lokalne z udziałem wszystkich wolnych gospodarzy zwoływane były dwa razy w roku, *Alþing* z udziałem wszystkich *goðar*, z których każdy mógł zabrać jedną dziewiątą stowarzyszonych z nim gospodarzy (stowarzyszenie z danym naczelnikiem nie było stałą zależnością feudalną, ale wolnym wyborem spośród określonej grupy, który można było zawsze zmienić), odbywał się raz w roku latem. Działało przy nim zgromadzenie prawodawcze (*Lögrétta*), składające się z wszystkich *goðar* i uprawnione do uchwalania norm powszechnie obowiązujących oraz wydawania na wniosek zainteresowanych, indywidualnych zezwoleń na podjęcie działań sprzecznych z prawem, np. zawarcie małżeństwa pomiędzy blisko spokrewnionymi osobami, czy odstąpienie od wykonania orzeczonej przez sąd kary. Uchwały *Lögrétta* dotyczące norm powszechnie obowiązujących wymagały jednomyślności i by mogły wejść w życie musiały zostać ogłoszone na trzech kolejnych sesjach *Alþingi*. Decyzje w sprawach indywidualnych zezwoleń zapadały jednomyślnie i dodatkowo wymagały braku sprzeciwu ze strony któregośkolwiek z uczestników wiecu (w tym także osób nie będących członkami *Lögrétta*) oraz wniesienia odpowiedniej opłaty. Tak przy wiecach lokalnych, jak i przy zgromadzeniu powszechnym funkcjonowały sądy sprawowane przez ławników mianowanych przez *goðar*. Sądy te orzekały wyłącznie co do winy, rodzaj i wymiar kary określało zaś samo prawo (odstąpienie od ich wykonania lub złagodzenie, było możliwe wyłącznie za zgodą *Lögrétta*).⁶

Wolna Wspólnota była jedną z najmniej zetatyzowanych społeczności w dziejach i często przytaczana jest przez libertarian jako przykład funkcjonującego policentrycznego systemu zapewniania bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości. Zatrudniała tylko jednego urzędnika (głósciciela prawa – *Lögsögumaðr*), do którego zadań należało przewodzenie spotkaniom zgromadzenia powszechnego i działającemu przy nim zgromadzeniu prawodawczemu,

⁶ W. Gogłoz, „Upadek policentrycznego porządku konstytucyjnego średniowiecznej Islandii w świetle teorii stanu natury Roberta Nozicka”, w: *Oblicza wolności. Od klasycznego liberalizmu do libertarianizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2013, str. 55-58.

udzielanie odpowiedzi na kierowane do niego pytania prawne oraz publiczne recytowanie norm obowiązujących na Islandii. Egzekwowanie wyroków sądów leżało po stronie samych pokrzywdzonych, ich naczelników lub osób trzecich, którym pokrzywdzony odsprzedał roszczenie.⁷

Przez ponad sto lat (do 1097 roku) Wolna Wspólnota nie знаła przymusowego opodatkowania. Naczelnicy również nie pobierali podatków od stowarzyszonych z sobą gospodarzy. W 1097 roku uchwałą Lögrétta ustanowiono *tíund* (dziesięcinę) – coroczny podatek w wysokości 1% wartości wolnego od długu majątku ruchomego i nieruchomego przeznaczony na pomoc uprawnionym potrzebującym oraz na utrzymanie kościołów i duchowieństwa. Innych podatków nie było. Jeżeli chodzi o prowadzenie zewnętrznych wojen, to Islandia w tym czasie ich nie prowadziła. Wewnętrzne konflikty były rzadkością (w latach 1030-1120 praktycznie zanikło nawet zjawisko noszenia broni) aż do załamania się ustroju Wspólnoty w XIII wieku, gdy w wyniku lokalnych starć zginęło w latach 1208-1260 około 350 osób (średnio 7 rocznie), co mogło stanowić maksymalnie 0,7% ludności kraju.⁸

Dla porównania, ówczesna Norwegia, będąca monarchią, znała więcej podatków. *Íslendingabók* podaje, że król Harald Pięknowłosa nałożył na każdego wyruszającego do Islandii opłatę w wysokości pięciu *aurar* (uncji srebra), co stało się początkiem opłaty zwanej *landaurar*, ustalonej ostatecznie za króla Olafa II na pół marki (marka = 4 uncje).⁹ Oprócz tego Norwegowie również płacili dziesięcinę Kościołowi oraz byli zobowiązani do służby we flocie (*leiðangr*) oraz świadczeń w naturze na rzecz króla podczas jego podróży po kraju (*veizla*) – oba zobowiązania przekształciły się później w podatki.¹⁰ Podbite ludy, takie jak np. Lapończycy, a także mieszkańcy Wysp Owczych, Orkadów, Hebrydów i wyspy Man płaciły królom Norwegii trybut. Po upadku Wolnej Wspólnoty także i Islandczycy musieli płacić królowi Norwegii trybut (*skattr*).¹¹

Królestwo Norwegii miało także bardziej rozbudowaną administrację. Artykuł o królewskiej administracji w Norwegii w *Medieval Scandinavia: An Encyclopedia* wymienia szereg

⁷ Gogłoz, op. cit., str. 57-59.

⁸ Gogłoz, op. cit., str. 57-60, 67-68.

⁹ Íslendingabók, <<http://en.wikisource.org/wiki/%C3%8Dslendingab%C3%B3k>>.

¹⁰ Steinar Imsen (ed.), *Taxes, tributes and tributary lands in the making of the Scandinavian kingdoms in the Middle Ages*, "Norgesveldet", Occasional Papers No. 2, Trondheim 2011, Chapter 1: From tributes to taxes (Steinar Imsen), str. 15.

¹¹ Imsen, op. cit., str. 14, Randi Bjørshol Wærdahl, *The Incorporation and Integration of the King's Tributary Lands into the Norwegian Realm c. 1195-1397*, Brill, Leiden-Boston 2011, str. 31, 62, 106.

lokalnych urzędów (*armaðr, gjaldkeri, sýslumaðr, lögmaðr*) istniejących już w XII wieku.¹² W odróżnieniu od stosunkowo spokojnej Islandii, Norwegia była też co rusz wstrząsana wojnami, tak domowymi, jak i zewnętrznymi. Kolejni władcy po Haraldzie Pięknowłosym - Eryk Krwawy Topór, Haakon Dobry, Harald Szara Opończa, Haakon Sigurdsson, Olaf Tryggvason, Olaf II, Harald Hardrada - toczyli ciągłe wojny tak z przeciwnikami wewnętrznymi, jak i innymi państwami, zdobywając najczęściej władzę zbrojnie i tak samo ją tracąc. W 1130 roku rozpoczął się ponad stuletni (trwający do 1240 roku) okres walk między konkurentami do tronu.¹³

Islandzkiej Wolnej Wspólnocie odmawia się czasami miana państwa, wskazując, że jest ona przykładem ustroju anarchistycznego, gdzie usługi z zakresu ochrony (zapewniania bezpieczeństwa) zapewniają konkurencyjne podmioty (w tym przypadku *goðar*).¹⁴ Jak zauważa w przypisie do swojej pracy Włodzimierz Gogłóza,

„średniowieczni Islandczycy (...) mieli świadomość tego, iż struktura ta nie jest państwem, ani nawet „czymś co je przypomina”. O ile w odniesieniu do kontynentalnych monarchii używali oni terminów –ríki („królestwo”, np. Norgesríki, królestwo Norwegów) lub –veldi („państwo”, np. Danaveldi - państwo Duńczyków), o tyle o własnym kraju nigdy nie pisali „Íslandsríki” lub „Íslendingaveldi””.¹⁵

Można by więc zarzucić, że nie jest ona przykładem rządu w sensie, w jakim rozumie to pojęcie Hoppe. Jednak z punktu widzenia definicji państwa przyjmowanej przez Hoppego – podmiot posiadający na określonym terytorium przymusowy monopol na podejmowanie ostatecznych decyzji (jurysdykcję) i nakładanie podatków – Wolna Wspólnota rozumiana jako całość była państwem. Istniały tam instytucje posiadające władzę ustanawiania praw obowiązujących wszystkich, łącznie z naczelnikami, jak również podejmowania ostatecznych decyzji dotyczących wyjątków w indywidualnych sprawach, a także wydawania ostatecznych wyroków sądowych uznawanych przez wszystkich. Ustanowienie *tíund* dowiodło również, że Wspólnota mogła nałożyć podatek. O ile więc naczelnicy mogli być postrzegani jako konkurujące podmioty dostarczające usług z zakresu ochrony praw własności, o tyle

¹² Knut Helle, “Royal Administration and Finances - 2. Norway”, w: Philip Pulsiano, Kirsten Wolf (ed.), *Medieval Scandinavia: An Encyclopedia*, Routledge, 1993, str. 540.

¹³ Sverre Bagge, *From Viking Stronghold to Christian Kingdom: State Formation in Norway, c. 900-1350*, Museum Tusulanum Press, 2010, str. 25-32, 40.

¹⁴ P. Eggertsson, *Economic Behavior and Institutions*, Cambridge MA 1990, s. 308-309.

¹⁵ W. Gogłóza, op. cit., str. 56.

Wspólnota jako całość miała faktyczny (i przymusowy, choć przymus miał charakter „oddolny”) monopol na jurysdykcję, a także nakładanie podatków.

Prawdą jest, że ustrój Wolnej Wspólnoty nie był pełną demokracją, ponieważ istotne decyzje, takie jak stanowienie praw oraz wyznaczanie sędziów leżały w gestii *goðar*, którzy nie byli wybierani demokratycznie w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, stanowiąc rodzaj arystokracji (nie stanowiącej jednak zamkniętej kasty – naczelnictwo, *goðord*, czy też udział w nim można było np. kupić¹⁶). Z drugiej strony,

„celem odgrywania istotnej roli (tak na poziomie lokalnym, jak i na forum Alþingi) niezbędnym było dysponowanie wsparciem odpowiednio dużej liczby stowarzyszonych gospodarzy. Bez ich współpracy naczelnik nie byłby w stanie ani obsadzić sądów działających przy wiecach powszechnych, ani też wyegzekwować zasądzonych roszczeń. Z uwagi jednak na fakt, iż bændr mieli swobodę wyboru naczelnika (z zastrzeżeniami, o których była mowa wcześniej), goðar musieli aktywnie zabiegać o ich poparcie – urządzać wystawne uczyty, wręczać hojne dary, zawierać nowe i zacieśniać już istniejące alianse (rodzinne, przyjacielskie, umowne) oraz rzecz jasna skutecznie reprezentować stowarzyszonych z nimi gospodarzy w sporach”.¹⁷

Faktycznie więc naczelnicy, przynajmniej przez pierwszych dwieście lat, byli uzależnieni od poparcia osób, które ich wybierały poprzez stowarzyszanie się z nimi.

Z drugiej strony, ustrój ten nie był na pewno monarchią. Hoppe zaznacza, że „*monarchię i demokrację można rozumieć (...) jako dwa skrajne punkty pewnego kontinuum, które zawiera najróżniejsze formy pośrednie znajdując się w różnych odległościach od jednego lub drugiego końca skali*”.¹⁸ Przyjmując ten punkt widzenia, można powiedzieć, że islandzka Wolna Wspólnota była w większym stopniu demokracją i w mniejszym stopniu monarchią niż współczesne jej monarchie, jak np. monarchia norweska. Mimo to była od tej ostatniej mniej zetatywowana (mniej podatków, mniej urzędników) oraz mniej agresywna (mniej wojen) – co przeczy tezie Hoppego.

Rzeczpospolita na tle monarchii europejskich w XVIII wieku

Kolejnym przykładem, który warto rozpatrzeć i porównać z ówczesnymi europejskimi monarchiami, jest Rzeczpospolita (Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie) istniejąca w latach 1569-1795. Warto tutaj przyjrzeć się zwłaszcza XVIII wiekowi, ponieważ

¹⁶ Gogłoz, op. cit., str. 55.

¹⁷ Gogłoz, op. cit., str. 65.

¹⁸ Hoppe, op. cit., str. 54 (przypis).

to właśnie rodzaj rządów charakterystyczny dla Europy pod koniec tego wieku odpowiada najdokładniej terminowi „monarchia”, jaki używa Hoppe.¹⁹ Mimo iż Rzeczpospolita była formalnie również monarchią, to z uwagi na dominującą pozycję parlamentu (sejmu), ograniczenie króla normami o charakterze konstytucyjnym (artykuły henrykowskie, potem prawa kardynalne) oraz stosunkowo wysoki (jak na owe czasy) odsetek osób mających prawo wyborcze bliżej jest jej, według kryteriów Hoppego, do demokracji niż do monarchii.²⁰ Na republikański (publiczny, a nie prywatny) charakter rządu wskazuje sama nazwa „Rzeczpospolita”. O tym, że szlachta nie uważała – przynajmniej pod koniec XVIII wieku – tej formy rządów za monarchiczną świadczyć może fakt, że akt konfederacji targowickiej do najcięższych przewinień sejmu z 1791 r. zalicza przekształcenie Rzeczypospolitej w monarchię.²¹

Jakkolwiek na czele państwa stał król (wybierany przez ogół szlachty – przy czym teoretycznie każdy szlachcic mógł być wybrany królem), to jego władza była bardzo ograniczona. Wybrany monarcha musiał przed koronacją każdorazowo zaprzysięgać *pacta conventa* – zobowiązania do spełnienia swego, można to nazwać, programu wyborczego. Zawierały one artykuły henrykowskie – prawa o charakterze konstytucyjnym, gwarantujące m. in. zasadę wolnego wyboru króla przez szlachtę, tolerancję religijną, zakaz prowadzenia wojny bez zgody sejmu, obowiązek zwoływania sejmu przynajmniej raz na dwa lata, nadzorowanie władcy przez szesnastoosobową radę powoływaną na sejmie i składającą mu sprawozdanie, zakaz ustanawiania podatków, ceł i monopolii bez zgody sejmu, prawo szlachty do posiadania niezależnych od króla sądów, prawo własności gruntów szlacheckich, obowiązek finansowania obrony kraju przez króla z *kwarty* ściąganej od dzierżawców dóbr królewskich, a także prawo obywateli (szlachty) do wypowiedzenia posłuszeństwa monarsze

¹⁹ Hoppe, op. cit., str. 54 (przypis).

²⁰ Wg szacunków przeprowadzonych przez Tadeusza Korzона szlachta stanowiła w 1791 roku ok. 8,2% ludności Rzeczypospolitej (725 tys. na 8790 tys. ogółu ludności) – zob. Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764 - 1794) badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego* T. 1, wydanie drugie Kraków-Warszawa 1897, str. 331. Jako że prawo wyborcze mieli tylko mężczyźni stanu szlacheckiego, można przypuszczać, że było to ok. 4% całego społeczeństwa. Jest to liczba porównywalna z Wielką Brytanią, gdzie do 1832 roku uprawnionych do głosowania w wyborach do Izby Gmin było ok. 5% dorosłej populacji (zob. Olga Majkowska, „Pozycja parlamentu brytyjskiego w świetle działania systemu dwupartyjnego”, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Katowice 2008, str. 54). „*Monarchia elekcyjna, która istniała w pewnym okresie w Polsce, Czechach i na Węgrzech, jest na przykład w mniejszym stopniu monarchią niż monarchia dziedziczna. Monarchia „konstytucyjna” jest mniej monarchiczna niż przedkonstytucyjna. Z kolei monarchię parlamentarną należałoby umieścić bliżej demokracji niż monarchii, a jeśli prawa wyborcze są w niej powszechne, to być może w ogóle nie jest to monarchia*” - Hoppe, op. cit., str. 54 (przypis). Nie jest jasne, czy Hoppe zdaje sobie tutaj sprawę, że monarchia w Polsce przedrozbiorowej była nie tylko elekcyjna, ale także „konstytucyjna”, parlamentarna i ze stosunkowo powszechnymi jak na owe czasy prawami wyborczymi. We wstępie do wydania polskiego Hoppe pisze, że „*Polska była niegdyś narodem na wskroś arystokratycznym*” (Hoppe, op. cit., str. 5).

²¹ Wojciech Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1991, str. 171.

w przypadku, gdyby naruszył on prawa lub wolności albo nie dopełnił swych obowiązków. To ostatnie prawo bynajmniej nie było martwą literą, ale było rzeczywiście używane.²²

Najwyższa władza ustawodawcza (w tym w szczególności uchwalanie podatków) należała do sejmu, którego król był jedynie częścią – jednym z trzech „stanów sejmujących” (obok senatu, w skład którego wchodził biskupi, kasztelanowie i wojewodowie mianowani dożywotnio przez króla spośród lokalnej szlachty oraz niektórzy centralni urzędnicy, i izby poselskiej, składającej się z posłów wybranych przez szlachtę na sejmikach ziemskich – regionalnych zgromadzeniach szlachty). Uchwały sejmu (o ile nie był to tzw. sejm skonfederowany) wymagały konsensusu (rozumianego z czasem w sposób tak rygorystyczny, że brak zgody nawet jednego posła mógł spowodować – i niejednokrotnie powodował – nie tylko nieprzyjęcie danej uchwały, ale i rozejście się sejmu bez podjęcia jakichkolwiek decyzji). Posłowie na sejm byli związani instrukcjami przez swoje sejmiki ziemskie i rozliczali się przed nimi. Na sejmikach dominowała również zasada konsensusu, choć zdarzało się podejmowanie decyzji, zwłaszcza wyborczych, większością głosów.²³ W XVII wieku, gdy sejmy zaczęły być notorycznie zrywane, sejmiki przez pewien czas stały się w praktyce jedynym organem uchwalającym i egzekwującym podatki, wystawiającym wojsko i organizującym pospolite ruszenie.²⁴ Sejmiki wyznaczały także sędziów (deputatów) do Trybunałów Głównych (sądów apelacyjnych dla spraw cywilnych i karnych dotyczących szlachty) oraz Trybunałów Skarbowych (kontrolujących finanse państwa i sprawujących sądownictwo w sprawach skarbowych), a także sędziów sądów kapturowych, wymierzających sprawiedliwość podczas bezkrólewia.²⁵ Dodatkowo obok oficjalnej struktury państwowej istniała oparta na zwyczaju forma samoorganizowania się szlachty w sytuacjach kryzysowych w zaprzysiężone związki – konfederacje, które zwłaszcza w XVIII wieku, jako konfederacje generalne, przybierały charakter niejako alternatywnych organizacji państwowych, z własnym wojskiem, wymiarem sprawiedliwości, skarbowością, a nawet

²² Artykuły henrykowskie, <http://prawnik.trybunal.gov.pl/wszechnica/akty/art_henr.htm>. Przykładem oficjalnego wypowiedzenia królowi posłuszeństwa przez część szlachty był akt rokoszu przeciwko Zygmuntowi III Wazie 24 czerwca 1607 roku (zob. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, str. 96). Choć rokoszanie zostali pokonani zbrojnie, w praktyce – poza nielicznymi jednostkami – nie ponieśli żadnej odpowiedzialności (Wisner, op. cit., str. 99).

²³ Adolf Pawiński, *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych. Tom I*, Warszawa 1888, str. 72-74; Adam Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764-1793. Dzieje reformy*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1988, str. 33, 141.

²⁴ Pawiński, op. cit., str. 377-378

²⁵ Pawiński, op. cit., str. 300, 319-320

czasami polityką zagraniczną.²⁶ Stałe organy władzy konfederacji – marszałkowie i rady konsyliarskie - były wybierane na zjazdach walnych, a przedstawiciele do walnych rad konfederackich na skonfederowanych sejmikach.²⁷

Należy przy tym zwrócić uwagę, że odmiennie niż np. w Wielkiej Brytanii prawo wyborcze nie było uzależnione od cenzusu majątkowego, a jedynie od przynależności do stanu szlacheckiego. Większość stanowiła szlachta nie będąca ziemianami – dzierżawcy, oficjaliści (osoby pełniące funkcje administracyjne) oraz tzw. szlachta szaraczkowa (uprawiająca samodzielnie własny niewielki kawałek ziemi na wzór chłopów lub bezrolna).²⁸ Dopiero prawo o sejmikach z 24 marca 1791 roku ograniczyło prawo głosu na sejmikach (a więc i wyborcze) jedynie do tzw. posesjonatów: dziedziców opłacających podatki z dóbr, ich synów, zastawników i posiadaczy dożywotnich pod warunkiem opłacania 100 zł podatku dziesiątego grosza oraz wojskowych w czasie urlopu, jeżeli mają posesje za dostatecznie uznane (wykluczając dodatkowo tych, którzy podlegali zwierzchniej władzy prywatnej lub byli zobowiązani do posługi prywatnej z posiadanych dóbr lub płacenia z nich czynszu lub daniny). Część z tych ograniczeń została anulowana ustawami o sejmikach koronnych i litewskich z 1793 r.²⁹

Mimo tak poważnego ograniczenia władzy monarszej i niewątpliwie publicznej własności rządu (choć należał on nie do całego społeczeństwa, a tylko do jego części), a także zróżnicowania statusu materialnego wyborców (który wg Hoppego skłania do redystrybucji: *„Można się spodziewać, że większość złożona z „niemających” będzie bezwzględnie dążyć do wzbogacenia się kosztem mniejszości „mających”*³⁰), Rzeczpospolita na tle sąsiadów nie cechowała się zbytnim nasileniem państwowego wyzysku. W 1700 roku jej roczne dochody skarbowe wynosiły w przeliczeniu 24 tony srebra, przy dochodach Prus i Rosji 60 ton, Austrii 200 ton, Wielkiej Brytanii 440 ton, a Francji 750 ton. W 1788 roku wprawdzie wzrosły do 60 ton srebra, ale różnica do sąsiadów się powiększyła: Prusy 425 ton srebra, Rosja 900 ton,

²⁶ Stanek, op. cit., str. 55, 114-131, 146-162. Przykładem może być tu zawarcie sojuszu z Rosją przez (zawiązaną przy Augustcie II) konfederację generalną sandomierską 30 sierpnia 1704 r. (E. Rostworowski, *Historia Powszechna wiek XVIII*, wydanie czwarte, PWN, Warszawa 1994., str. 239).

²⁷ Stanek, op. cit., str. 46, 67-71, 80. Wyjątkiem była konfederacja targowicka, gdzie radę konsyliarską (Generalność) tworzone drogą kooptacji (Stanek, op. cit., str. 84-85).

²⁸ Korzon, op. cit., str. 331.

²⁹ Lityński, op. cit., str. 126-127, 182.

³⁰ Hoppe, op. cit., str. 148-149.

Austria 960 ton, Wielka Brytania 1760 ton, Francja 2250 ton.³¹ Monarchie absolutne (wyjawszy Wielką Brytanię) zwiększały swoje dochody skarbowe znacznie szybciej. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, czy nie decydowała tutaj liczebność poddanych, można przytoczyć kolejne dane: w przeliczeniu na jednego mieszkańca, podatki w 1785 r. wynosiły: w Holandii 35 szylingów, w Wielkiej Brytanii 34 szylingi, we Francji 21 szylingów, w monarchii habsburskiej 12 szylingów, w Hiszpanii 10 szylingów, w Szwecji 9 szylingów, w Rosji i Prusach po 6 szylingów, a w Polsce 1 szyling.³²

Czy jednak różnica nie wynikała z mniejszej produktywności gospodarki Rzeczypospolitej w porównaniu z gospodarkami sąsiadów? Owszem, gospodarka ta była mniej produktywna. Jednak nie aż tak, by spowodować taką różnicę. Wg Van Zandena, przyjmując wskaźnik PKB na głowę w Wielkiej Brytanii w 1820 roku na 100, PKB na głowę w Polsce w roku 1700 wynosiło 40-46, a w 1750 – 34-37.³³ Odpowiednio w Wielkiej Brytanii: 68 i 81, w Holandii: 97 i 95, we Włoszech: 71 i 62-66, w Hiszpanii: 50-56 i 51-53. Zbliżone dane (przyjmując także PKB na głowę w Wielkiej Brytanii w 1820 r. jako 100) podają Pamuk i Van Zanden w *The Cambridge Economic History of Modern Europe*: Polska 38-42 w 1700 r. i 34-37 w 1750 r.; Wielka Brytania odpowiednio 73 i 87; Holandia 109 i 109; Włochy 71 i 76; Hiszpania 61 i 58, Szwecja 66 i 67.³⁴ Według Witolda Orłowskiego, PKB Polski na głowę mieszkańca w 1700 roku wynosił ok. 55% PKB krajów Europy Zachodniej (obecne Niemcy, Francja, Anglia, Włochy), a w 1850 r. spadł do 45%.³⁵ Według Wójtowiczów dochód na osobę w Polsce wynosił w 1700 r. 39,2% dochodu na osobę w Europie Zachodniej, w 1720 r. – 35,8%, a w 1790 r. – 46,5%.³⁶ Dane te oznaczają, że wskazana wyżej różnica w średnim obciążeniu mieszkańca Polski w stosunku do mieszkańców innych krajów wynikała przede wszystkim ze średnio niższej stopy wyzysku podatkowego.

³¹ Rostworowski, op. cit., str. 100.

³² Rostworowski, op. cit., str. 103

³³ Jan Luiten van Zanden, "Early modern economic growth. A survey of the European economy" w: Maarten Prak (ed.) *Early Modern Capitalism: Economic and Social Change in Europe 1400-1800*, Taylor & Francis e-Library, 2005, str. 74.

³⁴ Sevket Pamuk, Jan Luiten van Zanden, *The Cambridge Economic History of Modern Europe: Volume 1, 1700-1870*, Chapter 9 "Standards of living", Cambridge University Press, 2010, str. 221

³⁵ Witold M. Orłowski, „Rozwój i załamania: gospodarka polska w ostatnim tysiącleciu”, <<http://www.nobe.pl/gospodarka-pol-1000.htm> - wykres <http://www.nobe.pl/hist-wyk4.htm>>.

³⁶ Grzegorz Wójtowicz, Anna Wójtowicz, *Dlaczego nie jesteśmy bogaci? Dystans gospodarki polskiej do zachodnioeuropejskiej*, CeDeWu, Warszawa 2009, str. 43.

Warto przy tym zauważyć, że obywatele posiadający prawa wyborcze – szlachta – do pewnego momentu prawie nie płacili podatków.³⁷ Obciążenia podatkowe ponosili głównie – tak samo, jak w monarchiach absolutnych - ci, którzy praw wyborczych nie mieli, czyli chłopci, mieszczenie i Żydzi. Przy tym duża część podatków (pobory sejmowe, pogłówne generalne do 1717 roku) nie była stała i nakładano je wtedy, gdy zachodziła taka konieczność – spowodowana wojną, zwykle obronną (jako że szlachta bardzo niechętnie zgadzała się na walkę i finansowanie armii wtedy, gdy nie była do tego zmuszona zagrożeniem).³⁸ Dopiero reformy skarbowe z drugiej połowy XVIII wieku wprowadziły świadczenia bardziej obciążające szlachtę (podymne generalne, cło generalne i w końcu w 1789 roku „ofiara wieczysta stanu rycerskiego” zwana też ofiarą dziesiątego grosza).³⁹

Rzeczpospolita była również mniej zadłużona w porównaniu z zachodnioeuropejskimi monarchiami. O ile pod koniec XVIII wieku roczne dochody skarbowe rządu brytyjskiego wynosiły ok. jednej piętnastej jego zadłużenia (16 mln funtów dochodu przy 250 mln funtów długu), francuskiego – ok. jednej dziesiątej (500 mln liwrów dochodu przy 5 mld liwrów długu), a austriackiego ok. jednej piątej (80 mln guldenów dochodu przy 360 mln guldenów długu), o tyle zadłużenie Rzeczypospolitej wynosiło ok. 20 mln złotych przy takich samych rocznych wpływach do skarbu.⁴⁰ Można uwzględnić jeszcze prywatne długi króla Stanisława Augusta, które ok. 1790 r. wynosiły 17,5 mln złotych, a w 1793 r. 33 mln złotych, choć nie świadczą one o chęci zadłużania się „publicznego” rządu Rzeczypospolitej, a raczej o chęci zadłużania się króla jako prywatnej osoby, spodziewającej się, że jej zadłużenie może zostać spłacone cudzymi pieniędzmi (istotnie, skarb Rzeczypospolitej dwukrotnie spłacał królewskie długi).⁴¹

Jeżeli chodzi o wojny, to, jakkolwiek Rzeczpospolita je prowadziła, rzadko były to jednak wojny napastnicze. Jak wspomniano wyżej, król nie miał konstytucyjnego prawa prowadzić wojny bez zgody sejmu, nie miał też zbytnio za co jej prowadzić, ponieważ wymagało to uchwalenia specjalnych podatków przez sejm (stałe dochody skarbu wystarczały na

³⁷ Bolesław Markowski, *Administracja skarbowa w Polsce*, nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Warszawa 1931, str. 25

³⁸ Markowski, op. cit., str. 25; Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, str. 52.

³⁹ Markowski, op. cit., str. 36-37; Gloger, op. cit., str. 51; Andrzej Jeziński, Cecylia Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 2003, str. 95.

⁴⁰ Rostworowski, op. cit., str. 100, 103-104; Zofia Szpringer, „Publiczne zadłużenie Polski z perspektywy historycznej”, *Analizy BAS* nr 2 (69), Biuro Analiz Sejmowych, 2012, str. 2/14.

⁴¹ Szpringer, op. cit., str. 2/14 (przypis); Jeziński, Leszczyńska, op. cit., str. 96.

utrzymywanie kilku, potem kilkunastu tysięcy żołnierzy przeznaczonych do obrony granic).⁴² Wojen, które mogły być uznane za agresję, Rzeczpospolita prowadziła zaledwie kilka, i to z wyraźnej inicjatywy królów. W 1598 roku sejm zezwolił Zygmuntowi III Wazie na wyprawę wojskową do Szwecji w celu obrony należącej do niego dziedzicznej szwedzkiej korony.⁴³ W 1609 r. Zygmunt III bez zgody sejmu, choć za zgodą senatu podjął interwencję militarną w Rosji, przy czym nastąpiło to już po kilku latach prywatnego angażowania się polskich magnatów, szlachty i awanturników w tamtejszą wojnę domową, rozpoczętą w 1605 r. przy nieoficjalnym wsparciu dla pretendenta do moskiewskiego tronu przez polskiego króla.⁴⁴ W 1700 r. August II Mocny zaatakował Szwecję rozpoczynając III wojnę północną, jednak uczynił to nie jako władca Rzeczypospolitej, ale jako elektor saski, którym równocześnie był, używając wojsk saskich.⁴⁵ W wyniku tego Rzeczpospolita stała się ofiarą szwedzkiego najazdu i formalnie włączyła się do wojny dopiero w 1704 r.⁴⁶

Armia Rzeczypospolitej była niezbyt liczna, a w XVIII wieku nawet wyjątkowo mało liczna. Do połowy XVII wieku stała armia służąca obronie granic (tzw. wojsko kwarciane, finansowane z *kwarty* – części dochodów królewskich z dóbr królewskich, żup i ceł) liczyła kilka tysięcy ludzi. W razie potrzeby była wspierana przez Kozaków rejestrowych (również kilka tysięcy) i oddziały prywatne. Dodatkowe siły zbrojne (wojsko suplementowe), wspierane przez pospolite ruszenie szlachty, formowano tylko na wypadek wojny. W XVIII wieku armia Rzeczypospolitej w czasie pokoju liczyła 12-18 tys. ludzi (nie licząc oddziałów prywatnych) – bez porównania mniej niż Francja (150-180 tys.), Hiszpania (80 tys.), Rosja (130-200 tys.), Austria (100-200 tys.), Prusy (83-186 tys.), mniej niż Wielka Brytania (15-30 tys., w razie wojny mogła wystawić 70-100 tys.), a nawet niż Saksonia, Bawaria, Dania, Królestwo Neapolu i Sycylii, Królestwo Sardynii czy Portugalia.⁴⁷ O ile stałe armie większości państw europejskich liczyły mniej więcej 1% ogółu ludności (w Prusach 3%), o tyle w Polsce 0,1-0,2%.⁴⁸ W 1792 r., w obliczu ostatecznego zagrożenia, ustalono etat wojska Rzeczypospolitej na 57,5 tys. ludzi (planowanych 100 tys. nie zdołano osiągnąć w wyniku

⁴² Np. w 1646 r. sejm sprzeciwił się rozpoczęciu wojny z Turcją, zmuszając Władysława II do porzucenia wojennych planów (zob. Janusz Ekes, *Złota demokracja*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, str. 235).

⁴³ Wisner, op. cit., str. 72.

⁴⁴ Wisner, op. cit., str. 108, 117.

⁴⁵ Rostworowski, op. cit., str. 238.

⁴⁶ Zawarcie sojuszu z Rosją przez zawiązaną przy Augustie II konfederację generalną sandomierską 30 sierpnia 1704 r. (patrz wcześniej przytoczony przypis).

⁴⁷ Rostworowski, op. cit., str. 97-98.

⁴⁸ Rostworowski, op. cit., str. 98.

zbyt niskich przychodów). Na wojnę z Rosją udało się zmobilizować ostatecznie 70 tys. ludzi, z czego wykorzystano 40 tys.⁴⁹

Przykład Rzeczypospolitej, skonfrontowany z przykładami państw, w których panował ustrój najdokładniej odpowiadający używanemu przez Hoppego terminowi „monarchia”, przeczy ewidentnie jego tezie. Rzeczpospolita, będąc według jego definicji znacznie bliżej demokracji niż monarchii – a całą pewnością stanowiąc przykład rządu będącego własnością publiczną – miała średnio dużo niższe obciążenia podatkowe, dużo niższe zadłużenie i mniejszą skłonność do wojen niż współczesne jej, typowe europejskie monarchie absolutne.

Rządy Leopolda II Koburga w Wolnym Państwie Kongo na tle jego rządów w Belgii

Następnym przykładem wartym rozpatrzenia są rządy Leopolda II Koburga w Wolnym Państwie Kongo w latach 1885-1908, w porównaniu z rządami tego samego władcy w tym samym czasie w Belgii, a także sąsiadującymi afrykańskimi koloniami. Leopold II w Belgii był monarchą konstytucyjnym, z władzą ograniczoną przez parlament, choć wybierany jedynie przez bogatszą część społeczeństwa (czynne prawo wyborcze do Izby Reprezentantów miało do 1894 roku 10% dorosłych mężczyzn, a do Senatu ok. 1000 osób z sześciomilionowej populacji; po poprawce do konstytucji czynne prawo wyborcze do Izby Reprezentantów miało 1,3 mln osób, z czego część na podstawie kryteriów wiekowych, stanu cywilnego i majątkowych była uprawniona do oddawania jednego lub dwóch głosów więcej, natomiast do Senatu ok. 2000 osób, przy czym połowa składu tej izby wybierana była przez rady prowincji), a wydawane przez niego akty wymagały kontrasygnaty ministrów, których Izba Reprezentantów mogła postawić przed sądem za złamanie prawa.⁵⁰ Konstytucja Belgii stwierdzała, że wszelka władza pochodzi od narodu. W Kongu natomiast Leopold był „jedynym arbitrem i prawodawcą w losach kongijskich tubylców”.⁵¹ Był absolutnym suwerenem i jedynym źródłem władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, nieskrępowanym żadnymi konstytucyjnymi regułami, a jedynie ewentualnie traktatami

⁴⁹ Jeziński, Leszczyńska, op. cit., str. 69, 96.

⁵⁰ Bernard A. Cook, *Belgium: A History*, Peter Lang Publishing, New York, 2005, str. 64; Maurice Vauthier, “The New Belgian Constitution” w: *Political Science Quarterly*, Vol. 9, No. 4 (Dec., 1894), str. 722-723, 725.

⁵¹ E. D. Morel, *King Leopold's rule in Africa*, William Heinemann, London, 1904, introduction.

międzynarodowymi, których Wolne Państwo Kongo było stroną.⁵² Jego rządy były wręcz modelowym przykładem tego, co Hoppe nazywa „prywatną własnością rządu”.

Pod rządami Leopolda zniszczono rozwijający się wcześniej w Kongu wolny handel, zakazując tubylcom swobodnie sprzedawać kość słoniową i kaczuk (a nawet inne produkty, jak chleb z manioku) działającym tam dotąd europejskim kupcom.⁵³ Formalną podstawą do tego stało się ogłoszenie całej „pustej” ziemi – przez którą rozumiano wszystkie tereny niezabudowane, ani nie uprawiane przez tubylców na żywność - własnością państwową.⁵⁴ E. D. Morel zauważył, że w wyniku tego tubylcy zostali zredukowani z pozycji właścicieli do pozycji poddanych na włościach państwa.⁵⁵

Większą część terytorium Konga przeznaczono na tereny przyznane w ramach koncesji tzw. trustom – spółkom, w których duże lub nawet decydujące udziały miało państwo – oraz na prywatne tereny królewskie (Domaine de la Couronne).⁵⁶ Na mieszkańców pozostałych terenów nałożono podatki płacone w naturze (głównie w kaczuku, ale też w innych towarach lub w formie pracy świadczonej na rzecz państwa).⁵⁷ Nie były one niskie. Faktyczne wpływy z ich spieniężenia na rynku w Europie wynosiły przykładowo w 1899 roku 19130000 franków, a w 1900 roku 14991300 franków.⁵⁸ Przystawiając to do wartości eksportu Konga w tych latach – 36067959 franków w 1899 r. i 47377401 franków w 1900 r. – otrzymujemy odpowiednio ok. 53% i ok. 32%. Podatki te stanowiły bardzo dużą część wpływów do budżetu państwa (od 1898 roku wahającą się od 40 do 58%), wielokrotnie przewyższającą podobne dochody w brytyjskich, francuskich i niemieckich koloniach w Afryce.⁵⁹ Do 1903 roku podatki te były arbitralnie nakładane przez lokalnych urzędników, we listopadzie 1903 roku ustanowiono ich wysokość na maksymalnie 40 godzin pracy w miesiącu, w praktyce jednak niewiele się zmieniło.⁶⁰

Podatki te nie były jednak jedyną formą faktycznego opodatkowania i wyzysku kongijskich poddanych króla Leopolda.

⁵² Morel, op. cit., str. 20-22.

⁵³ Morel, op. cit., str. 39-43.

⁵⁴ Morel, op. cit. Str. 78.

⁵⁵ Morel, op. cit. Str. 32.

⁵⁶ Morel, op. cit., str. 73; Edouard Mambu Ma Khenzu, „A Modern History of Monetary and Financial Systems of Congo 1885-1995”, 2003, str. 91-95 i 356 (mapa) (praca doktorska).

⁵⁷ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 97.

⁵⁸ Morel, op. cit., str. 66.

⁵⁹ Morel, op. cit., str. 56; Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 99-100.

⁶⁰ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 97-98.

„Do czasu debat w 1903 roku w belgijskiej Izbie opinii publicznej w Belgii i za granicą sugerowano, że opodatkowanie tubylców w *Domaine Privé* reprezentuje całość „opodatkowania” egzekwowanego od rdzennej ludności Konga. Rząd kongijski, w oficjalnych dokumentach, za pośrednictwem swoich oficjalnych i nieoficjalnych apologetów i opłacanych dziennikarzy deklarował w kółko, że cała kwota pochodząca z „opodatkowania” tubylców figuruje w budżecie (...) Po raz pierwszy stało się jasne, że oprócz rządowych „podatków” wymaganych od tubylców „za korzyści świadczone” w *Domaine Privé sensu stricto*, narzucono „podatki” tubylcom w specjalnej części *Domaine Privé*, zwanej *Domaine de la Couronne*, nie w celach rządowych, ale na rachunek i w imieniu Króla-Suwerena”.⁶¹

W rzeczywistości była to niewolnicza praca, za niewywiązywanie się z której masowo zabijano.⁶²

W praktyce przymusowe dostawy i niewolniczą pracę stosowano tak na terenach państwowych i królewskich, jak i na terenach zarządzanych przez trusty.⁶³ Wbrew oficjalnym oświadczeniom, iż tubylcy pracują dobrowolnie i otrzymują godziwą zapłatę, byli oni zmuszani przemocą (chłosta, branie zakładników, palenie wiosek) do dostarczania wyznaczonych ilości kauczuku. Preferowano przy tym branie jako zakładników kobiet, a za niewywiązywanie się z wyznaczonych dostaw obcinano ręce, a nierzadko zabijano.⁶⁴ Jak pokazała sprawa Caudrona, zdarzało się, że kongijskie władze upoważniały (formalnie nielegalnie, jak orzekł sąd) te prywatne spółki do pobierania podatku w naturze, z którego ich agenci otrzymywali prowizję.⁶⁵ W tym konkretnym przypadku pracownik *Société Anversoise du Commerce au Congo* został skazany na karę pozbawienia wolności za zorganizowanie ekspedycji karnych (przy wsparciu sił rządowych) na tubylcze wioski, w których zamordowano pewną liczbę Kongijczyków, natomiast gubernator generalny upoważniający spółkę do pobierania podatku, jak też żaden z urzędników udzielający pomocy w tych działaniach nie ponieśli odpowiedzialności.⁶⁶

Jeżeli już Kongijczycy dostawali zapłatę za swoją pracę, to wykorzystując monopol płacono im mało, poniżej maksymalnych cen ustalonych przez władze, w bezwartościowych dobrach.⁶⁷

⁶¹ Morel, op. cit., str. 70-71.

⁶² Morel, op. cit., str. 185-187.

⁶³ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 115.

⁶⁴ Morel, op. cit., str. 131, 157-158, 166-167, 169, 247.

⁶⁵ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 83; Morel, op. cit., str. 143, 146-147.

⁶⁶ Morel, op. cit., str. 139-141, 145-146.

⁶⁷ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 99; Morel, op. cit., str. 57, 162.

Armia Wolnego Państwa Kongo liczyła 20 tysięcy ludzi, nie licząc uzbrojonych oddziałów utrzymywanych przez trusty, których liczebność szacowana była na 10 tysięcy. Choć jak na warunki europejskie było to śmiesznie mało, w Afryce były to już liczne siły zbrojne, znacznie większe od sił brytyjskich w Afryce Zachodniej (8000), francuskich w Francuskiej Afryce Zachodniej, Czadzie i Kongu Francuskim (12000) czy niemieckich w Kamerunie i Togo (1800).⁶⁸ Jej celem nie było jednak zasadniczo walczenie z wrogiem zewnętrznym (jedynie na początku walczono z Arabami kontrolującymi wcześniej wschodnie regiony kraju), ale terroryzowanie miejscowej ludności cywilnej w celu zmuszenia jej do niewolniczej pracy. Kongijscy żołnierze mordowali i okaleczali tak mężczyzn, jak i kobiety ci dzieci – powszechnym zwyczajem było obcinanie rąk zabitym, a często i żywym.⁶⁹ Dochodziło do aktów kanibalizmu, również za zezwoleniem pochodzących z Europy oficerów.⁷⁰ Warto wspomnieć, że wydatki na armię i policję były nadzwyczaj wysokie w porównaniu z afrykańskimi koloniami państw europejskich (np. Wielkiej Brytanii) i sięgały w niektórych latach nawet do 60% wydatków budżetu, rzadko spadając poniżej 40%.⁷¹ Kongo rozwinęło z czasem również złożoną i kosztowną administrację, która uznawana jest za prawdopodobnie najlepiej obsadzoną kolonialną administrację owych czasów.⁷²

Morderstwa i terror, wraz z faktycznie niewolniczą, wyczerpującą pracą prowadziły do wyludnienia całych rejonów. Szacuje się, że liczba ludności Konga podczas rządów Leopolda zmniejszyła się od 5 do ponad 20 milionów, co było jednym z największych ludobójstw w historii.⁷³

Przykład Wolnego Państwa Kongo pokazuje, że wbrew przewidywaniom wynikającym z teorii Hoppego, rządy tej samej osoby, funkcjonującej w roli monarchy absolutnego – prywatnego właściciela rządu - charakteryzowały się dużo większą destrukcją praw własności (nawet na najbardziej podstawowym poziomie prawa do własności samego siebie i swojego

⁶⁸ Morel, op. cit., str. 105-106.

⁶⁹ Morel, op. cit., str. 110-114.

⁷⁰ Morel, op. cit., str. 120-121.

⁷¹ Leigh Gardner, "The Fiscal History of the Belgian Congo in Comparative Perspective", Workshop: Colonial Exploitation and Economic Development: The Belgian Congo and the Dutch East Indies Compared, University of Antwerp, 2011, <<http://vkc.library.uu.nl/vkc/seh/research/Lists/Events/Attachments/12/CH11.L Leigh%20Gardner%20-%20Congo%20fiscal%20system.pdf>>, str. 7.

⁷² Gardner, op. cit., str. 8;

⁷³ Morel, op. cit. Str. 182, 185, 221, 238-241; R. J. Rummel, "Exemplifying the Horror of European Colonization: Leopold's Congo", June 2003, <<http://www.hawaii.edu/powerkills/COMM.7.1.03.HTM>>.

życia), dużo większym wyzyskiem podatkowym i dużo większą agresywnością militarną (choć skierowaną głównie przeciwko ludności cywilnej) niż jej rządy w roli monarchy konstytucyjnego, ograniczonego przez parlament wybierany w dużym stopniu demokratycznie.

Jeżeli chodzi o dług Wolnego Państwa Kongo, to mimo tak intensywnego wyzysku poddanych wynosił on w 1905 roku już ponad 130 mln franków (w niewielkim stopniu tylko uwzględnionych w oficjalnym budżecie), co stanowiło ponad 430% rocznych przychodów budżetu.⁷⁴ Środki uzyskiwane z pożyczek były w dużej mierze przeznaczane przez króla na cele nie mające nic wspólnego z Kongiem.⁷⁵ Tak szybki wzrost długu w czasie pokoju każe powątpiewać, czy zaobserwowana przez Hoppego tendencja do redukcji długów w okresach pomiędzy wojnami w „epoce monarchii” jest – jak sugeruje – wynikiem większego umiaru i dalekowzroczności charakteryzującego monarchię – prywatną własność rządu.⁷⁶

Rządy demokratyczne i niedemokratyczne w XX i XXI wieku

Według Hoppego, koniec I wojny światowej można uznać za początek „ery demokratyczno-republikańskiej” – „*moment, w którym prywatna własność rządu została zastąpiona przez publiczną własność rządu*”.⁷⁷ Jak pisze, „*wszędzie wprowadzano powszechne prawa wyborcze (...). Rozpoczęła się nowa epoka – era demokratycznego republikanizmu pod egidą dominującego rządu USA*”.⁷⁸ Zwracając uwagę, że od tego momentu zaczęły się nasilać negatywne zjawiska, które wiąże on z wysoką stopą preferencji czasowej charakterystyczną dla demokracji, pomija on jednak fakt, że i po tym momencie na świecie istniało – i istnieje do dnia dzisiejszego - wiele rządów niedemokratycznych, gdzie władcy nie podlegają kontroli ze strony wyborców ani parlamentu, w tym rządów o charakterze trwale dyktatorskim, gdzie najwyższy władca ma w praktyce uprawnienia podobne monarsze absolutnemu. Formalnie takie rządy nie muszą być wprawdzie monarchiami (mogą nazywać się republikami, mogą w nich istnieć fasadowe organy republiki, a nawet odbywać się fasadowe wybory), a ich władcy-dyktatorzy nie muszą mieć statusu formalnego właściciela państwa – jednak z punktu widzenia Hoppego powinni być uważani raczej za monarchów, niż za władców

⁷⁴ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 107.

⁷⁵ Mambu Ma Khenzu, op. cit., str. 109.

⁷⁶ Hoppe, op. cit., str. 103.

⁷⁷ Hoppe, op. cit., str. 97.

⁷⁸ Hoppe, op. cit., str. 96.

demokratycznych: zawdzięczają swoją pozycję własnym osiągnięciom (lub osiągnięciom poprzedników, po których dziedziczą władzę na wzór klasycznych monarchów, jak np. w Korei Północnej, Togo czy Syrii), nie są okresowo wybieranymi urzędnikami, dostęp do stanowisk władzy nie jest jednakowy dla każdego, ale uzależniony od ich woli.⁷⁹ Sam Hoppe, stwierdzając, że dzisiejsze monarchie, takie jak Wielka Brytania, Holandia, Belgia, Szwecja, Norwegia, Dania czy Hiszpania „są oczywiście monarchiami tylko z nazwy” (a w rzeczywistości demokracjami) zdaje się przyznawać, że liczy się treść (to, jak faktycznie sprawowana jest władza), a nie formalne nazewnictwo.⁸⁰ Skoro z punktu widzenia jego teorii jest oczywiste, że formalne monarchie rządzone faktycznie przez władze wybierane w wyborach powszechnych są demokracjami, to powinno być również oczywiste, że formalne republiki rządzone w sposób autorytarny przez nieodwoływalnego (a czasami i dziedzicznego) dyktatora są monarchiami.

Wydaje się jednak, że Hoppe odmawia dwudziestowiecznym i współczesnym dyktatorom miana monarchii. Można tak wywnioskować z jego określenia komunizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu mianem tyranii - *"samozwańczych rządów sprawowanych przez osoby, które twierdzą, że używają władzy dla dobra ludu, zabiegają w ten sposób o poparcie"*.⁸¹ Aczkolwiek Hoppe w swej pracy nie uzasadnia, dlaczego tak zdefiniowana tyrania nie miałaby być uznana za monarchię, warto wskazać, że nigdzie za czynnik definiujący monarchię nie uznaje takiego czy innego ideologicznego uzasadnienia używanego przez władcę. Na gruncie jego teorii nie ma podstaw sądzić, że dożywotni jedynowładca twierdzący, że używa swej władzy dla dobra ludu nie kwalifikuje się do miana monarchy. Z drugiej strony, tak naprawdę władza komunistycznych, nazistowskich i faszystowskich dyktatorów opierała się przede wszystkim na sile, a nie na poparciu ludu, który nie miał realnej możliwości zmiany tej władzy w drodze wyborów, a jego bunty (w przypadku komunizmu np.: powstanie w NRD w 1953 roku, powstanie na Węgrzech w 1956 roku, ruch „Solidarności” w Polsce w latach 1980-1981) były przemocą tłumione, dopóki system komunistyczny był silny.⁸²

⁷⁹ Hoppe, op. cit., str. 53, 129.

⁸⁰ Hoppe, op. cit., str. 54 (przypis).

⁸¹ Hoppe, op. cit., str. 83 (przypis).

⁸² Często przytaczany jest przykład Adolfa Hitlera, który doszedł do władzy w drodze demokratycznej. Prawdą jest, że Hitler został mianowany kanclerzem przez demokratycznie wybranego prezydenta po tym, jak jego partia uzyskała najlepszy wynik w wyborach do Reichstagu, choć nie zdobyła absolutnej większości. Jednak po uchwaleniu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu wpływ

Hoppe klasyfikuje też komunizm typu sowieckiego jako „*niewolnictwo publiczne*”, zwracając uwagę, że w przeciwieństwie do prywatnego właściciela niewolników sowieccy władcy nie mogli sprzedać ani wynająć swoich poddanych na rynku pracy, co jego zdaniem stanowiło przyczynę gorszego ich traktowania niż niewolników prywatnych.⁸³ Abstrahując od tego, czy tak było w rzeczywistości, można zwrócić uwagę, że w klasycznych monarchiach osiemnastowiecznych monarcha również nie mógł dowolnie dysponować swoimi poddanymi, którzy cieszyli się osobistą wolnością. Nie jest to więc cecha odróżniająca prywatną własność rządu od publicznej własności rządu w rozumieniu jego teorii. Z prywatnej własności rządu (monopolu na jurysdykcję i nakładanie podatków na danym terytorium) nie wynika koniecznie prywatna własność poddanych tego rządu. Jest logicznie możliwa sytuacja, w której prywatny rząd ogranicza wolność poddanych do stopnia prawie równego niewolnikom, ale nie jest ich prywatnym właścicielem mogącym ich sprzedać na rynku. Nie jest więc to przeszkodą do uznania dyktatury typu sowieckiego jako odmiany monarchii. Ponadto nie jest do końca prawdą, że władcy w komunizmie typu sowieckiego nie mogą sprzedać ani wynająć swoich poddanych na rynku pracy. Korea Północna zarabiała i nadal zarabia na wynajmowaniu swoich poddanych jako pracowników – najpierw bratniemu reżimowi sowieckiemu, a teraz i prywatnym przedsiębiorcom za granicą.⁸⁴

Należy więc uznać, że zgodnie z kryteriami Hoppego dwudziestowieczne i współczesne dyktatury, w tym reżimy komunistyczne i nazistowskie – ze szczególnym uwzględnieniem Korei Północnej, w której dyktatorska władza jest dożywotnia i dziedziczna od 1948 roku, a nawet, co zostało wskazane wyżej, wydaje się spełniać kryteria wymagane przez Hoppego dla

ludu na możliwość odsunięcia go od władzy, a także kontrolę jego poczynań zmalął praktycznie do zera. Władza prawodawcza, rozciągająca się nawet na prawo wydawania dekretów sprzecznych z konstytucją, została przekazana w ręce rządu, a w praktyce samego Hitlera. Następnie specjalnym dekretem rządowym zakazano działalności partii innych niż NSDAP, a potem przeprowadzono fasadowe wybory, w których startowali tylko kandydaci z listy NSDAP, zdobywając wszystkie miejsca w parlamencie. Do końca III Rzeszy nie odbyły się już żadne wybory, a rola Reichstagu ograniczyła się co najwyżej (w czterech przypadkach) tylko do formalnego akceptowania propozycji Hitlera.

⁸³ Hoppe, op. cit., str. 62-63 (przypis).

⁸⁴ Patrz szereg informacji dziennikarskich, m. in. A. Higgins, *In Siberia's last gulag: Conditions in North Korea's Russian logging camps, originally built for political prisoners, are reminiscent of the old Soviet gulag. But North Koreans fight to be sent to them, because from there they can defect*, <<http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/in-siberias-last-gulag-conditions-in-north-koreas-russian-logging-camps-originally-built-for-political-prisoners-are-reminiscent-of-the-old-soviet-gulag-but-north-koreans-fight-to-be-sent-to-them-because-from-there-they-can-defect-1425245.html>>; S. Smith, *North Korean labor camps in Siberia*, <<http://edition.cnn.com/2011/12/15/world/asia/north-korean-labor-camps-in-siberia/index.html>>; A. Devalpo, *North Korean slaves*, <<http://mondediplo.com/2006/04/08koreanworkers>>; K. Mi Jin, *Runaway Loggers on the Rise Due to Wage Cuts*, <<http://www.dailynk.com/english/read.php?catald=nk01300&num=7034>>.

prywatnego właściciela niewolników - znajdują się znacznie bliżej monarchii niż demokracji. Jak wygląda ich porównanie ze współczesnymi im demokracjami?⁸⁵

Ogólny poziom wolności gospodarczej, a tym samym państwowego wyzysku – naruszania prywatnej własności ludzi przez rząd w różnych formach, takich jak wymieniane przez Hoppego podatki, regulacje czy inflacja – w różnych państwach stara się mierzyć od 1995 roku Heritage Foundation w swoim rankingu wolności gospodarczej (*Index of Economic Freedom*). Ocenianych jest dziesięć elementów (poziom ochrony praw własności jako takich; poziom wolności od korupcji; poziom wolności podatkowej; niskość wydatków rządu; poziom wolności prowadzenia działalności gospodarczej; poziom wolności rynku pracy (od 2005 r.); poziom wolności monetarnej (ta ocena odzwierciedla m. in. stopień inflacji); poziom wolności handlu; poziom wolności inwestowania; poziom wolności rynku finansowego).⁸⁶ Im więcej punktów dany kraj otrzymuje za dany element (maksymalnie 100, minimalnie 0), tym poziom wolności pod danym względem jest wyższy, a tym samym państwowego wyzysku niższy. Oceny częściowe dla każdego kraju są sumowane i jest wyciągana z nich średnia będąca odzwierciedleniem ogólnego poziomu wolności gospodarczej – i zarazem państwowego wyzysku – w danym kraju.

Porównując średnie wyniki dla państw demokratycznych i niedemokratycznych (zarówno mniej licznych „tradycyjnych” monarchii, jak Arabia Saudyjska, jak i dużo liczniejszych nowoczesnych dyktatur) w tym rankingu w latach 1995-2015 (tab. 1) można zauważyć, że ogólny średni poziom państwowego wyzysku w państwach demokratycznych mierzony w powyższy sposób we wszystkich latach jest niższy (choć niewiele, zważywszy na skalę punktacji od 0 do 100) niż w państwach niedemokratycznych.⁸⁷ Jeżeli chodzi o wyniki częściowe, to państwa niedemokratyczne uzyskują średnio wyższą punktację we wszystkich

⁸⁵ Nawet od 1946 r., jeżeli liczyć sprawowanie władzy przez Kim Ir Sena jako przewodniczącego Tymczasowego Komitetu Ludowego Korei Północnej, przed oficjalnym ustanowieniem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

⁸⁶ Dane od 1995 r. można pobrać ze strony internetowej <<http://www.heritage.org/index/explore>>; 2015 *Index of Economic Freedom*, Appendix, Methodology: <<http://www.heritage.org/index/pdf/2015/book/methodology.pdf>> (w poprzednich latach metodologia była podobna).

⁸⁷ Rozróżnienie na państwa demokratyczne i niedemokratyczne na podstawie List of Electoral Democracies, FIW (1989-2015): <<https://freedomhouse.org/sites/default/files/List%20of%20Electoral%20Democracies%2C%20FIW%201989-2015.xls>> – dla rankingu z danego roku przyjąłem dane z roku poprzedniego (odpowiadające stanowi sprzed dwóch lat), ponieważ dane do każdego rocznego *Index of Economic Freedom* pochodzą z okresu od drugiej połowy roku poprzedzającego rok poprzedni do pierwszej połowy roku poprzedniego, a niektóre obejmują również lata wcześniejsze (patrz np. 2015 *Index of Economic Freedom*, Appendix, Methodology: <<http://www.heritage.org/index/pdf/2015/book/methodology.pdf>> str. 485). Kryterium uznania za demokrację na tej liście jest zdobycie przynajmniej 7 punktów na 12 w podkategorii Electoral Process i przynajmniej 20 (na 40) w kategorii Political Rights w ratingu *Freedom in the World*, o szczegółach można przeczytać na stronie internetowej <<https://www.freedomhouse.org/report/freedom-world-2015/methodology>>.

latach w przypadku ocen mierzących niskie wydatki rządu, a także w latach 2000 i 2003-2015 wypadają lepiej pod względem ocen wolności podatkowej. Wszystkie pozostałe średnie wyniki cząstkowe wypadają lepiej dla państw demokratycznych. Największa (i powiększająca się) różnica na korzyść państw demokratycznych jest w wynikach cząstkowych odzwierciedlających stopień ochrony praw własności jako takich oraz stopień wolności inwestowania. Duże różnice są także na korzyść państw demokratycznych w wynikach odzwierciedlających stopień wolności handlu, rynku finansowego i prowadzenia działalności gospodarczej, a także wolności od korupcji. Rządy niedemokratyczne charakteryzują się również średnio nieco większą inflacją, co pokazuje średnia ocena stopnia wolności monetarnej.

Tabela 1. Porównanie średnich wyników demokracji i nie-demokracji w *Index of Economic Freedom*, 1995-2015

| | | ocena całościowa | prawa własności | wolność od korupcji | wolność podatkowa | wydatki rządowe | wolność prowadzenia biznesu | wolność rynku pracy | wolność monetarna | wolność handlu | wolność inwestowania | wolność rynku finansowego |
|------|----------------|---------------------|--------------------|---------------------------|----------------------|--------------------|-----------------------------------|---------------------------|----------------------|-------------------|-------------------------|---------------------------------|
| 1995 | demokracje | 60,9 | 62,1 | 43,4 | 65,1 | 60,8 | 71,5 | N/A | 62,3 | 62,5 | 63,8 | 56,9 |
| | nie-demokracje | 52,5 | 47,3 | 34,0 | 61,3 | 68,8 | 64,0 | N/A | 55,9 | 48,0 | 48,5 | 44,5 |
| 1996 | demokracje | 60,3 | 61,5 | 47,5 | 65,5 | 56,7 | 69,0 | N/A | 63,2 | 62,0 | 61,5 | 56,1 |
| | nie-demokracje | 51,7 | 46,3 | 34,2 | 62,8 | 65,8 | 62,2 | N/A | 56,1 | 51,4 | 44,6 | 41,5 |
| 1997 | demokracje | 60,9 | 62,6 | 46,9 | 65,0 | 58,2 | 69,0 | N/A | 65,1 | 62,9 | 61,5 | 57,4 |
| | nie-demokracje | 51,3 | 44,6 | 30,5 | 63,7 | 69,8 | 61,1 | N/A | 57,7 | 49,8 | 44,0 | 40,9 |
| 1998 | demokracje | 61,2 | 60,9 | 46,9 | 65,8 | 59,6 | 68,1 | N/A | 67,7 | 64,0 | 61,3 | 56,4 |
| | nie-demokracje | 50,6 | 41,6 | 28,2 | 63,5 | 72,5 | 59,4 | N/A | 55,5 | 53,0 | 42,1 | 39,3 |
| 1999 | demokracje | 61,9 | 61,3 | 47,0 | 66,9 | 60,1 | 67,8 | N/A | 71,6 | 65,0 | 61,8 | 56,2 |
| | nie-demokracje | 50,8 | 40,3 | 28,4 | 64,5 | 73,9 | 57,9 | N/A | 61,7 | 52,8 | 41,1 | 36,7 |
| 2000 | demokracje | 62,6 | 61,0 | 46,4 | 67,2 | 62,9 | 67,7 | N/A | 74,6 | 66,4 | 61,7 | 55,4 |
| | nie-demokracje | 51,3 | 38,9 | 29,0 | 67,7 | 72,0 | 57,8 | N/A | 65,3 | 53,5 | 41,3 | 36,6 |
| 2001 | demokracje | 63,4 | 60,2 | 46,6 | 68,5 | 66,2 | 67,6 | N/A | 76,6 | 67,5 | 61,4 | 55,7 |
| | nie-demokracje | 51,9 | 37,2 | 29,8 | 68,0 | 70,6 | 56,8 | N/A | 69,7 | 57,8 | 40,5 | 36,8 |
| 2002 | demokracje | 63,4 | 57,7 | 45,7 | 70,0 | 64,6 | 66,4 | N/A | 77,0 | 69,4 | 61,7 | 58,1 |
| | nie-demokracje | 51,9 | 33,6 | 29,8 | 68,7 | 70,7 | 56,0 | N/A | 71,9 | 56,7 | 42,1 | 37,8 |
| 2003 | demokracje | 63,1 | 56,1 | 45,0 | 71,0 | 64,1 | 66,9 | N/A | 77,4 | 68,1 | 59,3 | 59,5 |
| | nie-demokracje | 53,4 | 35,0 | 29,6 | 72,1 | 74,1 | 56,1 | N/A | 73,0 | 57,0 | 42,9 | 40,9 |
| 2004 | demokracje | 63,1 | 56,1 | 45,9 | 71,1 | 61,8 | 67,3 | N/A | 78,8 | 68,3 | 58,7 | 60,1 |

| | | | | | | | | | | | | |
|------|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| | nie-demokracje | 53,4 | 33,4 | 28,8 | 73,2 | 74,6 | 56,3 | N/A | 73,4 | 58,4 | 41,4 | 40,9 |
| 2005 | demokracje | 63,3 | 56,5 | 46,9 | 71,6 | 60,8 | 67,8 | 62,0 | 79,4 | 70,8 | 56,9 | 59,9 |
| | nie-demokracje | 53,7 | 32,0 | 29,2 | 75,8 | 74,2 | 56,3 | 58,3 | 73,2 | 60,7 | 38,7 | 39,0 |
| 2006 | demokracje | 64,1 | 56,3 | 47,6 | 72,6 | 62,3 | 69,0 | 62,6 | 79,9 | 72,4 | 58,0 | 60,3 |
| | nie-demokracje | 53,4 | 31,6 | 29,2 | 75,7 | 72,9 | 51,0 | 57,8 | 73,0 | 61,5 | 39,7 | 41,8 |
| 2007 | demokracje | 60,1 | 45,6 | 41,2 | 74,5 | 67,3 | 62,7 | 60,5 | 75,2 | 72,0 | 49,6 | 52,0 |
| | nie-demokracje | 53,9 | 30,2 | 31,3 | 77,7 | 74,1 | 52,7 | 57,9 | 71,2 | 66,0 | 37,3 | 40,7 |
| 2008 | demokracje | 63,9 | 54,4 | 47,3 | 73,1 | 63,8 | 68,8 | 61,9 | 76,7 | 75,6 | 58,2 | 58,7 |
| | nie-demokracje | 54,1 | 31,0 | 31,0 | 78,0 | 74,2 | 53,9 | 58,8 | 70,5 | 66,1 | 37,3 | 39,8 |
| 2009 | demokracje | 62,9 | 52,7 | 46,8 | 73,1 | 61,6 | 68,6 | 61,4 | 76,5 | 76,7 | 56,2 | 55,4 |
| | nie-demokracje | 53,8 | 29,5 | 29,4 | 78,0 | 70,8 | 57,1 | 61,1 | 69,8 | 67,3 | 36,4 | 38,7 |
| 2010 | demokracje | 63,0 | 52,6 | 47,3 | 73,2 | 61,1 | 69,4 | 62,0 | 73,5 | 77,9 | 58,3 | 55,1 |
| | nie-demokracje | 53,5 | 29,5 | 29,4 | 78,9 | 70,9 | 57,2 | 61,6 | 66,3 | 68,0 | 34,4 | 38,6 |
| 2011 | demokracje | 63,4 | 52,6 | 47,6 | 74,1 | 58,2 | 69,7 | 63,1 | 76,2 | 78,1 | 59,6 | 54,6 |
| | nie-demokracje | 54,1 | 29,9 | 29,6 | 79,7 | 72,5 | 56,1 | 58,9 | 69,2 | 69,8 | 36,0 | 39,3 |
| 2012 | demokracje | 63,3 | 52,9 | 47,9 | 75,0 | 53,9 | 70,5 | 63,1 | 77,2 | 77,9 | 59,8 | 55,0 |
| | nie-demokracje | 53,8 | 29,2 | 29,3 | 79,6 | 68,5 | 56,0 | 59,0 | 70,2 | 69,5 | 37,3 | 39,2 |
| 2013 | demokracje | 63,4 | 52,7 | 47,5 | 75,3 | 55,9 | 70,3 | 62,5 | 76,7 | 77,6 | 60,8 | 55,0 |
| | nie-demokracje | 53,7 | 28,7 | 29,7 | 80,2 | 69,2 | 55,7 | 57,6 | 69,0 | 69,5 | 38,7 | 39,0 |
| 2014 | demokracje | 64,1 | 53,1 | 48,0 | 74,9 | 56,8 | 70,3 | 63,1 | 76,6 | 78,5 | 64,3 | 55,3 |
| | nie-demokracje | 54,4 | 27,6 | 28,3 | 80,8 | 71,7 | 56,5 | 59,2 | 70,3 | 69,0 | 41,9 | 38,9 |
| 2015 | demokracje | 64,0 | 52,0 | 49,8 | 75,3 | 56,7 | 69,2 | 62,2 | 77,5 | 78,8 | 63,9 | 54,7 |
| | nie-demokracje | 54,4 | 26,7 | 31,4 | 80,3 | 69,8 | 55,9 | 59,6 | 71,2 | 69,7 | 40,9 | 38,2 |

Wśród państw niedemokratycznych można wydzielić grupę skrajnych dyktatur, w których nie istnieją nawet minimalne przejawy funkcjonowania demokratycznych mechanizmów wyborczych.⁸⁸ Porównanie średnich wyników demokracji ze średnimi wynikami tej grupy w tym rankingu w latach 2007-2015 (tab. 2) pokazuje, że ogólny poziom państwowego wyzysku w tych ostatnich jest średnio jeszcze większy.⁸⁹ Jeśli chodzi o wyniki cząstkowe, to skrajne

⁸⁸ Państwa, które w podkategorii Electoral Process w ratingu *Freedom in the World* uzyskały 0 punktów.

⁸⁹ Dane w ratingu *Freedom in the World* obejmują lata 2006-2015 (<<https://www.freedomhouse.org/report/freedom-world-aggregate-and-subcategory-scores>>), dla rankingu Heritage Foundation z danego roku należy przyjąć dane z roku poprzedniego. Nie wszystkie państwa, które w podkategorii Electoral Process w ratingu *Freedom in the World* uzyskały 0 punktów były klasyfikowane w odpowiednich

dyktatury, podobnie jak ogólnie państwa niedemokratyczne, uzyskują średnio nieco wyższą punktację w większości lat (z wyjątkiem roku 2013) w przypadku ocen mierzących niskość wydatków rządu, a także w latach 2008-2010 wypadają minimalnie lepiej pod względem ocen wolności podatkowej. Różnice na ich korzyść są tutaj jednak mniejsze niż w przypadku państw niedemokratycznych ogółem. Wszystkie pozostałe średnie wyniki cząstkowe (w szczególności ocena odzwierciedlająca stopień ochrony praw własności jako takich) wypadają lepiej dla państw demokratycznych.

Tabela 2. Porównanie średnich wyników demokracji i skrajnych dyktatur w *Index of Economic Freedom*, 2007-2015

| | | ocena całościowa | prawa własności | wolność od korupcji | wolność podatkowa | wydatki rządowe | wolność prowadzenia biznesu | wolność rynku pracy | wolność monetarna | wolność handlu | wolność inwestowania | wolność rynku finansowego |
|------|-------------------|------------------|-----------------|---------------------|-------------------|-----------------|-----------------------------|---------------------|-------------------|----------------|----------------------|---------------------------|
| 2007 | demokracje | 60,1 | 45,6 | 41,2 | 74,5 | 67,3 | 62,7 | 60,5 | 75,2 | 72,0 | 49,6 | 52,0 |
| | skrajne dyktatury | 46,2 | 22,0 | 27,7 | 74,1 | 67,8 | 41,4 | 49,7 | 66,4 | 60,6 | 26,0 | 26,0 |
| 2008 | demokracje | 63,9 | 54,4 | 47,3 | 73,1 | 63,8 | 68,8 | 61,9 | 76,7 | 75,6 | 58,2 | 58,7 |
| | skrajne dyktatury | 46,7 | 23,8 | 26,5 | 73,2 | 66,8 | 47,8 | 51,8 | 65,5 | 60,2 | 25,6 | 25,6 |
| 2009 | demokracje | 62,9 | 52,7 | 46,8 | 73,1 | 61,6 | 68,6 | 61,4 | 76,5 | 76,7 | 56,2 | 55,4 |
| | skrajne dyktatury | 45,7 | 19,4 | 25,1 | 73,3 | 62,9 | 45,3 | 51,7 | 63,9 | 65,3 | 25,6 | 24,4 |
| 2010 | demokracje | 63,0 | 52,6 | 47,3 | 73,2 | 61,1 | 69,4 | 62,0 | 73,5 | 77,9 | 58,3 | 55,1 |
| | skrajne dyktatury | 44,4 | 18,8 | 25,1 | 73,4 | 61,7 | 45,4 | 51,5 | 61,1 | 66,5 | 16,9 | 23,8 |
| 2011 | demokracje | 63,4 | 52,6 | 47,6 | 74,1 | 58,2 | 69,7 | 63,1 | 76,2 | 78,1 | 59,6 | 54,6 |
| | skrajne dyktatury | 45,3 | 19,1 | 25,7 | 73,7 | 64,6 | 44,8 | 51,0 | 64,7 | 67,1 | 17,6 | 24,7 |
| 2012 | demokracje | 63,3 | 52,9 | 47,9 | 75,0 | 53,9 | 70,5 | 63,1 | 77,2 | 77,9 | 59,8 | 55,0 |
| | skrajne dyktatury | 43,9 | 18,8 | 24,2 | 74,5 | 54,4 | 45,2 | 48,8 | 65,3 | 67,5 | 16,6 | 23,8 |
| 2013 | demokracje | 63,4 | 52,7 | 47,5 | 75,3 | 55,9 | 70,3 | 62,5 | 76,7 | 77,6 | 60,8 | 55,0 |
| | skrajne dyktatury | 44,1 | 18,1 | 25,7 | 72,7 | 55,4 | 47,8 | 52,5 | 61,0 | 64,7 | 19,2 | 23,8 |
| 2014 | demokracje | 64,1 | 53,1 | 48,0 | 74,9 | 56,8 | 70,3 | 63,1 | 76,6 | 78,5 | 64,3 | 55,3 |
| | skrajne dyktatury | 46,9 | 19,3 | 26,2 | 74,8 | 62,2 | 49,9 | 56,9 | 61,8 | 66,2 | 26,4 | 25,7 |
| 2015 | demokracje | 64,0 | 52,0 | 49,8 | 75,3 | 56,7 | 69,2 | 62,2 | 77,5 | 78,8 | 63,9 | 54,7 |
| | skrajne dyktatury | 45,4 | 18,6 | 29,7 | 70,6 | 60,5 | 43,8 | 52,4 | 62,7 | 65,0 | 25,0 | 25,7 |

latach w rankingu *Index of Economic Freedom*. Wzięte pod uwagę państwa to: Arabia Saudyjska, Chiny, Gwinea Równikowa, Korea Północna, Kuba, Laos, Suazi, Turkmenistan, Uzbekistan i Wietnam (we wszystkich latach), Białoruś i Fidżi (w latach 2008-2015), Erytrea (w latach 2009-2015), Libia i Syria (w latach 2007-2012), Brunei (w latach 2014-2015), Zjednoczone Emiraty Arabskie i Haiti (w 2007), Tajlandia (w 2008), Republika Środkowoafrykańska (w 2015).

Korea Północna od początku do chwili obecnej zajmuje w rankingu ostatnią pozycję, zdecydowanie odstając od reszty stawki i obniżając całościową ocenę z 8,9 w 1995 r. do 1,3 w 2015 r. Dla porównania całościowa ocena Korei Południowej, klasyfikowanej we wszystkich tych latach jako demokracja, wahała się w granicach od 66,4 (2005 r.) do 73,3 (1998 r.), a wszystkie jej oceny cząstkowe we wszystkich latach były nieporównanie wyższe niż odpowiednie oceny Korei Północnej. Porównanie tych dwóch państw jest szczególnie istotne z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest to, że przed ich powstaniem był to niepodzielony kraj, zamieszkały przez jeden naród, o podobnym stopniu rozwoju gospodarczego i pod jednolitą władzą. Nie można więc tłumaczyć różnicy w poziomie państwowego wyzysku różnicami kulturowymi czy historycznymi ani odmiennymi warunkami początkowymi. Drugim powodem jest to, że jakkolwiek współczesne dyktatury znajdują się – jak zostało uargumentowane wyżej – bliżej monarchii niż demokracji, to Korea Północna powinna być uważana nie tyle za rząd zbliżony do monarchii, co za kwintesencję monarchii w rozumieniu Hoppego, w większym nawet stopniu niż klasyczne monarchie osiemnastowieczne czy współczesne nieliczne oficjalne monarchie absolutne, takie jak Arabia Saudyjska czy Brunei. Władcy Korei Północnej nie tylko rządzą dożywotnio i dziedzicznie, nie tylko są absolutnymi autokratami otoczonymi kultem, o jakim osiemnastowiecznym europejskim królom się nie śniło, ale również – o czym wspomniałem wcześniej -regularnie wynajmują swoich poddanych do pracy jako pracowników na międzynarodowym rynku, co zbliża ich według kryteriów Hoppego do statusu prywatnych właścicieli niewolników.⁹⁰

⁹⁰ W 2013 roku zmieniono “Dziesięć Wielkich Zasad dla Ustanowienia Jednolitego Systemu Myśli Partii Pracy Korei”, uznawane w Korei Północnej za najwyższe wskazówki dotyczące funkcjonowania państwa i społeczeństwa, których jej mieszkańcy uczą się na pamięć. Oprócz zmiany nazwy na “Dziesięć Wielkich Zasad dla Ustanowienia Jednolitego Systemu Przywództwa Partii Pracy Korei”, postawiono w nich poprzedniego dyktatora Kim Jong Ila na równi z jego ojcem Kim Ir Senem, zmieniając w szczególności frazę „Uczyńmy absolutnym autorytetem Wielkiego Wodza Towarzysza Kim Ir Sena” na „Uczyńmy absolutnym autorytetem Wielkiego Wodza Towarzysza Kim Ir Sena, Towarzysza Kim Jong Ila i Partii, i brońmy go do śmierci”. „Partia” w tym zdaniu odnosi się do obecnego dyktatora Kim Jong Una, wnuka Kim Ir Sena – inna dodana fraza stwierdza, że Partia ma być wiecznie zachowanym i żyjącym pulsem rewolucyjnego dziedzictwa z rodem Góry Paektu (co jest określeniem na ród Kim Ir Sena). Oznacza to oficjalną deklarację prawowitości władzy rodu Kim Ir Sena w Korei Północnej. Zob. I. Jiro, *Program for the Legitimization of Kim Jong-un Regime*, <<http://www.asiapress.org/rimjingang/english/report/2013-10-23/>>; P. Chang-ryong, *Kim Il-sung Portraits replaced by "Kim Il-sung - Kim Jong-il" Duo*, <<http://www.asiapress.org/rimjingang/english/report/2014-10-28/>>; K. Mi Jin, *NK Adds Kim Jong Il to 'Ten Principles'*, <<http://www.dailynk.com/english/read.php?cataId=nk01500&num=10828>>; A. Yoo, *North Korea rewrites rules to legitimise Kim family succession*, <<http://www.scmp.com/news/asia/article/1296394/democratic-peoples-monarchy-korea-north-korea-changes-ruling-principles>>. Poprzednią wersję tekstu „Ten Great Principles of the Establishment of the Unitary Ideology System” można pobrać ze strony Citizens' Alliance for North Korean Human Rights, <<http://eng.nkhumanrights.or.kr/>>.

Drugim rankingiem starającym się mierzyć poziom wolności gospodarczej, a tym samym państwowego wyzysku, jest coroczny ranking The Fraser Institute (*Economic Freedom of The World*). Ocenie podlega tutaj pięć elementów: rozmiar rządu (udział konsumpcji rządu w całkowitej konsumpcji, udział transferów i subsydiów w PKB, stopień opodatkowania oraz udział rządowych przedsiębiorstw i inwestycji w gospodarce), system prawny i prawa własności (niezależność wymiaru sprawiedliwości, bezstronność sądów, ochrona praw własności, stopień ingerencji armii w rządy prawa i politykę, uczciwość systemu prawnego, gwarancje prawne dla umów, ograniczenia dotyczące sprzedaży nieruchomości, rzetelność policji oraz koszty przestępczości), kondycja pieniądza (stopień wzrostu podaży pieniądza, standardowe odchylenie stopy inflacji, inflacja w ostatnim roku i wolność posiadania zagranicznych kont bankowych), wolność handlu międzynarodowego (cła, regulacje ograniczające handel, czarnorynkowy kurs wymiany, ograniczenia w przepływie ludzi i kapitału) oraz regulacje (regulacje rynku kredytów, regulacje rynku pracy, regulacje prowadzenia działalności gospodarczej wraz z kosztami biurokracji i korupcji).⁹¹ Częstkowe oceny wystawiane są w skali od 0 do 10 – im wyższa ocena, tym poziom państwowego wyzysku niższy, a wolności gospodarczej wyższy. Porównanie średnich wyników rządów demokratycznych i niedemokratycznych w oparciu o znajdujące się na stronie internetowej The Fraser Institute dane dotyczące rankingów za lata 2000-2012 oraz 1990 i 1995 (tab. 3) potwierdza wnioski z rankingów Heritage Foundation, jakkolwiek liczba porównywanych państw jest mniejsza i w klasyfikacji brakuje sporej liczby długoletnich dyktatur, w tym skrajnych: Białorusi, Kuby, Erytrei, Gwinei Równikowej, Laosu, Korei Północnej, Turkmenistanu i Uzbekistanu.⁹² Z tego też powodu nie ma sensu robić odrębnego zestawienia dla skrajnych dyktatur.

Tabela 3. Porównanie średnich wyników demokracji i nie-demokracji w *Economic Freedom of The World*, 1990, 1995, 2000-2012

⁹¹ *Economic Freedom of the World: 2014 Annual Report*, <<http://www.freetheworld.com/2014/EFW2014-POST.pdf>> str. 3-6, 231-243

⁹² Globalny raport The Fraser Institute z 2014 r. - dane wieloletnie, <<http://www.freetheworld.com/2014/Master-Index-2014-Report-FINAL.xls>>; Ranking za dany rok prezentowany jest w raporcie dwa lata później (np. raport z 2014 r. obejmuje dane za rok 2012), dane w tym zestawieniu odnoszą się do roku, którego dotyczą, a nie do roku publikacji raportu. Rozróżnienie na państwa demokratyczne i niedemokratyczne na podstawie List of Electoral Democracies, FIW (1989-2015): <<https://freedomhouse.org/sites/default/files/List%20of%20Electoral%20Democracies%2C%20FIW%201989-2015.xls>> – dla rankingów z danego roku przyjąłem dane z roku następnego (odpowiadające stanowi na rok, którego dotyczy ranking). Kryterium uznania za demokrację na tej liście jest zdobycie przynajmniej 7 punktów na 12 w podkategorii Electoral Process i przynajmniej 20 (na 40) w kategorii Political Rights w ratingu *Freedom in the World*, o szczegółach można przeczytać na stronie internetowej <<https://www.freedomhouse.org/report/freedom-world-2015/methodology>>; Wymienione państwa uzyskały ocenę 0 w podkategorii Electoral Process w ratingu *Freedom in the World* we wszystkich lub zdecydowanej większości lat dostępnych w zestawieniu pod adresem <<https://www.freedomhouse.org/report/freedom-world-aggregate-and-subcategory-scores>>.

| | | ocena całościowa | rozmiar rządu | system prawny i prawa własności | kondycja pieniądza | wolność handlu międzynarodowego | regulacje |
|------|----------------|------------------|---------------|---------------------------------|--------------------|---------------------------------|-----------|
| 1990 | demokracje | 6,2 | 5,7 | 6,0 | 6,7 | 6,3 | 6,1 |
| | nie-demokracje | 5,0 | 5,3 | 4,4 | 5,9 | 4,3 | 4,9 |
| 1995 | demokracje | 6,3 | 5,6 | 6,2 | 6,6 | 7,2 | 6,0 |
| | nie-demokracje | 5,6 | 6,2 | 5,0 | 6,0 | 5,3 | 5,3 |
| 2000 | demokracje | 6,8 | 5,9 | 6,3 | 7,7 | 7,4 | 6,5 |
| | nie-demokracje | 6,1 | 6,4 | 5,1 | 7,2 | 6,0 | 5,7 |
| 2001 | demokracje | 6,7 | 6,0 | 5,9 | 8,0 | 7,5 | 6,2 |
| | nie-demokracje | 6,0 | 6,4 | 4,8 | 7,2 | 6,1 | 5,7 |
| 2002 | demokracje | 6,8 | 6,1 | 5,7 | 8,2 | 7,5 | 6,7 |
| | nie-demokracje | 6,0 | 6,4 | 4,5 | 7,1 | 6,1 | 6,0 |
| 2003 | demokracje | 7,0 | 6,4 | 5,8 | 8,2 | 7,6 | 6,8 |
| | nie-demokracje | 6,1 | 6,3 | 4,7 | 7,1 | 6,2 | 6,2 |
| 2004 | demokracje | 6,9 | 6,5 | 5,7 | 8,3 | 7,5 | 6,7 |
| | nie-demokracje | 6,0 | 6,3 | 4,6 | 7,1 | 6,0 | 6,0 |
| 2005 | demokracje | 7,0 | 6,5 | 5,8 | 8,2 | 7,3 | 7,0 |
| | nie-demokracje | 6,2 | 6,6 | 4,9 | 7,0 | 6,2 | 6,4 |
| 2006 | demokracje | 7,0 | 6,6 | 5,9 | 8,3 | 7,4 | 7,0 |
| | nie-demokracje | 6,3 | 6,5 | 5,1 | 7,1 | 6,2 | 6,5 |
| 2007 | demokracje | 7,1 | 6,5 | 5,9 | 8,3 | 7,4 | 7,0 |
| | nie-demokracje | 6,4 | 6,7 | 5,1 | 7,2 | 6,3 | 6,6 |
| 2008 | demokracje | 7,0 | 6,5 | 5,9 | 8,3 | 7,4 | 7,0 |
| | nie-demokracje | 6,3 | 6,6 | 5,0 | 7,0 | 6,2 | 6,6 |
| 2009 | demokracje | 7,1 | 6,2 | 6,0 | 8,5 | 7,5 | 7,1 |
| | nie-demokracje | 6,3 | 6,6 | 5,0 | 7,1 | 6,3 | 6,7 |
| 2010 | demokracje | 7,1 | 6,3 | 6,0 | 8,6 | 7,5 | 7,1 |
| | nie-demokracje | 6,4 | 6,6 | 4,9 | 7,3 | 6,4 | 6,8 |
| 2011 | demokracje | 7,1 | 6,4 | 6,0 | 8,6 | 7,4 | 7,1 |
| | nie-demokracje | 6,4 | 6,6 | 4,9 | 7,3 | 6,5 | 6,8 |
| 2012 | demokracje | 7,1 | 6,4 | 5,9 | 8,6 | 7,4 | 7,2 |
| | nie-demokracje | 6,4 | 6,6 | 4,8 | 7,4 | 6,4 | 6,9 |

Ogólny poziom państwowego wyzysku, mierzony wg powyższych kryteriów, we wszystkich latach okazał się być średnio nieco wyższy w państwach niedemokratycznych. Jeżeli brać pod uwagę wyniki cząstkowe, to państwa demokratyczne uzyskały we wszystkich latach lepszą punktację w czterech z pięciu elementów (system prawny i prawa własności, kondycja pieniądza, wolność handlu międzynarodowego i regulacje), natomiast w przypadku rozmiaru rządu w większości lat (1995, 2000-2002, 2005 i 2007-2012) wypadły lepiej państwa niedemokratyczne. Warto jeszcze zwrócić uwagę na niektóre części składowe tych wyników.

W przypadku rozmiaru rządu, państwa niedemokratyczne wypadały we wszystkich latach średnio lepiej (zakładając, że państwowy wyzysk jest zły), jeśli chodzi o udział konsumpcji rządu w całkowitej konsumpcji, udział transferów i subsydiów w PKB, a także (z wyjątkiem roku 1990) stopień opodatkowania, natomiast średnio gorzej, jeśli chodzi o udział rządowych przedsiębiorstw i inwestycji w gospodarce). W przypadku regulacji, państwa niedemokratyczne wypadały we wszystkich latach średnio lepiej, jeżeli chodzi o regulacje dotyczące zatrudniania i zwalniania pracowników oraz negocjacji zbiorowych, płacy minimalnej (z wyjątkiem roku 2002) oraz administracyjnych wymogów prowadzenia biznesu, od 2006 roku również pod względem kosztów biurokracji, a od 2009 roku pod względem udziału sektora prywatnego w kredycie, natomiast średnio gorzej, jeżeli chodzi o prywatną własność banków, regulacje dotyczące oprocentowania, przymusową służbę wojskową, stopień licencjonowania działalności gospodarczej, łatwość otworzenia biznesu w postaci spółki kapitałowej, koszty czasowe związane z płaceniem podatków przez przedsiębiorców oraz korupcję. Jeżeli chodzi o kondycję pieniądza, wolność handlu międzynarodowego oraz system prawny i prawa własności, to w niemal wszystkich częściach składowych branż pod uwagę w celu oceny tych elementów we wszystkich latach lepiej wypadały państwa demokratyczne (z wyjątkiem kosztów przestępczości, gdzie średnie wyniki w różnych latach były różne, ale zwykle bardzo zbliżone).

Wyniki obu rankingów pokazują, że, jakkolwiek zarówno rządy niedemokratyczne, jak i demokratyczne naruszają prywatną własność we wszystkich możliwych formach, to rządy niedemokratyczne mają skłonność do wyzyskiwania ludzi pod swoim panowaniem w nieco odmienny sposób niż rządy demokratyczne. O ile te ostatnie w nieco większym stopniu wywłaszczają ich poprzez podatki przeznaczone następnie na oficjalne subsydia, transfery i inne wydatki rządu oraz na narzucaniu regulacji o charakterze socjalnym (zatrudnianie i zwalnianie pracowników, negocjacje zbiorowe, płaca minimalna) – co sugeruje redystrybucję na rzecz różnych grup uczestniczących w demokratycznej grze sił - o tyle władcy niedemokratyczni w nieco większym stopniu wolą narzucać regulacje ograniczające dysponowanie własnością w działalności gospodarczej w celu ograniczenia konkurencji (licencje, cła, ograniczenia handlu, ograniczenia w sprzedaży nieruchomości, utrudnienia w otwieraniu większych biznesów) oraz w mniejszym stopniu są skłonni chronić prawa własności – co w połączeniu z ich większym bezpośrednim udziałem w gospodarce (państwowe przedsiębiorstwa i banki) oraz większą korupcją sugeruje redystrybucję na rzecz

samych władców lub związanych z nimi grup uprzywilejowanych. Nie jest niespodzianką, że tego typu wyzysk nie musi znajdować odzwierciedlenia w większych wydatkach rządowych, ponieważ dochody z niego mogą iść bezpośrednio do prywatnych kieszeni tych osób. Na taką redystrybucję wskazuje też skłonność władców niedemokratycznych do większej inflacji – jako że na inflacji zyskuje, kosztem pozostałych uczestników rynku, ten, który pierwszy wydaje nowo pojawiające się na rynku pieniądze.⁹³

Według kryteriów przyjętych przez autorów obu rankingów, średni stopień wolności gospodarczej we współczesnych państwach demokratycznych jest nieco wyższy – a zatem średni poziom państwowego wyzysku nieco niższy - niż w państwach niedemokratycznych. Można tutaj wprowadzić oponentów, że rankingi te nie porównują wymiennie, w pieniądzu, wyzysku powodowanego przez różne formy ingerencji we własność i że nie można stwierdzić, czy ograniczenia wolności handlu, licencje, inflacja, mniejsza ochrona praw własności oraz większy udział państwowych przedsiębiorstw i banków w gospodarce skutkują redystrybucją większą o tyle to a tyle dolarów czy euro niż większe podatki i regulacje rynku pracy. Jednak z pewnością ich wyniki nie potwierdzają tezy Hoppego o jednoznacznie większym naruszaniu praw własności przez demokracje niż przez monarchie. Sama Korea Północna wydaje się jednoznacznym kontrprzykładem.

Jeżeli chodzi o skłonność do wojen, to mimo iż wielu autorów zajmujących się tym tematem twierdzi, iż nie ma tu różnicy między państwami demokratycznymi a niedemokratycznymi, dane empiryczne zdają się potwierdzać tezę, że im bardziej rząd jest demokratyczny, tym mniej skłonny jest do przemocy kierowanej na zewnątrz.⁹⁴ Zdają się również potwierdzać tezę, że nowożytne państwa demokratyczne prawie nie prowadzą wojen między sobą.⁹⁵ W latach 1819-1991 zanotowano 198 wojen (o liczbie zabitych ofiar minimum 1000) między nie-demokracjami a nie-demokracjami, 155 wojen między nie-demokracjami a demokracjami

⁹³ Patrz np. Jörg Guido Hülsmann, *Ethics of Money Production*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, 2008, str. 100, 104.

⁹⁴ R. J. Rummel, "Democracies ARE Less Warlike Than Other Regimes", w: *European Journal of International Relations* 1 (December 1995): <<https://www.hawaii.edu/powerkills/DP95.HTM>>.

⁹⁵ R. J. Rummel "Libertarianism and International Violence", w: *The Journal of Conflict Resolution* 27 (March 1983): <<https://www.hawaii.edu/powerkills/DP83.HTM>> – empiryczny materiał omawiany w tym artykule pokazał, że w latach 1976-1980 państwa charakteryzujące się "polityczną wolnością" (demokracje szanujące prawa obywatelskie, niekoniecznie wolne w sensie gospodarczym) nie prowadziły między sobą żadnych wojen; Rummel przytacza tutaj też badania innych autorów, według których czternaście stabilnych demokracji w latach 1920-1965 nie prowadziło między sobą żadnych wojen, a w latach 1816-1980 zanotowano jedynie 2 marginalne przypadki wojen między demokracjami definiowanymi nawet szerzej, tj. jedynie poprzez funkcjonowanie w nich mechanizmów wyborczych i parlamentu (Finlandię, która sprzymierzona z III Rzeszą zaatakowała ZSRR, wchodząc technicznie w stan wojny z demokracjami walczącymi po stronie koalicji antyhitlerowskiej oraz wojnę francusko-włoską w 1849 roku).

i 0 wojen między (stabilnymi) demokracjami a demokracjami.⁹⁶ Również pod względem liczby zabitych w wojnach po własnej stronie prym wiodą rządy niedemokratyczne.⁹⁷

Należy dodać, że totalitarne i autorytarne dyktatury wiodły w XX wieku absolutny prym w morderczej agresji skierowanej przeciwko cywilom znajdującym się pod ich panowaniem, czyli w naruszaniu najbardziej fundamentalnej własności prywatnej, jaką jest własność samego siebie. W pierwszej dwudziestce najbardziej morderczych reżimów (pod względem absolutnej liczby zabitych) znajduje się tylko jedno państwo będące demokracją, mianowicie Wielka Brytania.⁹⁸ Dominują dyktatury komunistyczne (8, w tym 6 w pierwszej dziesiątce), nazistowska oraz autorytarne (10). Jeżeli brać pod uwagę procent zabitych cywilów w ogólnej populacji pod panowaniem danego rządu rocznie, to w pierwszej piętnastce znajdują się również same dyktatury.⁹⁹ Warto przy tym zauważyć, że, niezależnie od faktycznej władzy sprawowanej przez dyktatorów, dwa państwa z tej piętnastki (Turcja w latach 1909-1918 oraz Rumunia w latach 1938-1948) były również formalnymi monarchiami.

Przytoczone wyżej przykłady – zarówno historyczne, jak i współczesne – pokazują, że jeżeli porównywać państwa z tych samych okresów historycznych, to państwa zbliżone bardziej do demokracji nie charakteryzują się większym poziomem państwowego wyzysku niż rządy zbliżone bardziej do monarchii, a wręcz przeciwnie. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że wskazywany przez Hoppego wzrost nasilenia państwowego wyzysku na przestrzeni dziejów, przyspieszający znacznie w „erze republikańsko-demokratycznej” po 1914 r., jest faktem. Co mogło być przyczyną tego wzrostu i dlaczego jest on zbieżny z upowszechnieniem się rządów demokratycznych?

⁹⁶ R. J. Rummel, *Death By Government*, Transaction Publishers, New Brunswick, 1994, tab. 1.1.: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/NOTE1.HTM> ; <https://www.hawaii.edu/powerkills/DBG.TAB1.1.GIF>> ; zob. też R. J. Rummel, „Power Kills, Appendix 1.1, Q And A On The Fact That Democracies Do Not Make War On Each Other”: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/PK.APPEN1.1.HTM>>.

⁹⁷ Rummel, „Democracies...”

⁹⁸ Rummel, *Death By Government*, rozdz. 1, “20th Century Democide”: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/DBG.CHAP1.HTM>> (tab. 1.2); należy wspomnieć, że prawie połowa ofiar zalicza się w tym przypadku do lat 1900-1919, a więc zasadniczo pokrywającą się z Hoppeańską „erą monarchii” (R. J. Rummel, *Statistics of Democide: Genocide and Mass Murder Since 1900*, Center for National Security Law, School of Law, University of Virginia, Charlottesville 1997, rozdz. 14 “The Horde of Centi-Kilo Murderers: Estimates, Calculations, And Sources”: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/SOD.CHAP14.HTM>> – tab. 14.1E). Rummel w tej tabeli dodatkowo szacuje na 50 mln liczbę ofiar kolonializmu (prowadzonego przez wszystkie państwa), jednak w przeciwieństwie do innych jego oszacowań liczba ta nie jest szczegółowo uzasadniona i wynika prawdopodobnie z prostej ekstrapolacji doświadczeń Wolnego Państwa Kongo na wszystkie kolonie (zob. <https://www.hawaii.edu/powerkills/COMM.7.1.03.HTM> - wcześniej Rummel szacował liczbę ofiar kolonializmu na 870 tys.).

⁹⁹ Rummel, *Death By Government*, rozdz. 1, “20th Century Democide”: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/DBG.CHAP1.HTM>> (tab. 1.3); należy zwrócić tu uwagę, że rząd Polski w latach 1945-1948 nie jest uznawany przez Rummela za komunistyczny, a za autorytarny (co należy uznać za błąd w świetle jego wyjaśnień w kwestii odpowiedzialności tego rządu za czystki etniczne na wcześniej niemieckich terenach przyznanych Polsce po II wojnie światowej – z których jasno wynika, że komuniści kontrolowali w tym czasie polski rząd – R. J. Rummel, „Statistics Of Poland's Democide: Addenda”: <<https://www.hawaii.edu/powerkills/SOD.CHAP7.ADDENDA.HTM>>).

Upowszechnienie się demokracji i rozrost państwa w czasach współczesnych w świetle nie-Marksowskiego materializmu historycznego

Próby odpowiedzi na to pytanie można poszukać w elementach teorii stworzonej i rozwijanej przez Leszka Nowaka – nie-Marksowskiego materializmu historycznego. Według Nowaka, zarówno państwo z jego strukturą instytucjonalną jak i jego ustroj jest tylko odbiciem realnych stosunków sił wewnątrz klasy „władców” (dysponentów środków przymusu) oraz między klasą władców a obywatelami (tymi, którzy środkami przymusu nie dysponują).¹⁰⁰ Poszczególni członkowie klasy dysponentów środków przymusu dążą do maksymalizacji sfer swojej kontroli nad działaniami obywateli (regulacji władczej) i działa tu mechanizm konkurencji – jeśli któryś z nich będzie poświęcał energię na coś innego niż powiększanie sfery swojej regulacji władczej, wypada po pewnym czasie z gry.¹⁰¹ Władcy tworzą naturalną hierarchię wyznaczaną sferami ich wpływów, której instytucjonalizacją w celu ujęcia konkurencji między nimi w bezpieczniejsze ramy (częściowym, bo istnieją też „szare eminencje”) jest piramida władzy państwowej, z funkcjami określającymi władzę najwyższego, elitę i aparat władzy.¹⁰² Władca najwyższy (król, dyktator, prezydent, premier itp.) posiada wprawdzie funkcję, do której przypisana jest instytucjonalnie największa sfera wpływu i tym samym największą „moc społeczną”, ale ta sfera wpływu jest niewielka w porównaniu z sumą sfer wpływów dziesiątek czy setek tysięcy aparatczyków. Nie może więc rządzić wbrew nim i „*musi dostosowywać swą linię polityczną do tego, co już zostało dokonane: często obok czy nawet wbrew ogólnym poleceniom*”.¹⁰³

Tendencja do spontanicznego powiększania sfery regulacji władczej (czyli faktycznie naruszania własności innych ludzi) przez dysponentów środków przymusu, w tym przede wszystkim setki tysięcy aparatczyków, jest więc naturalna i stała, i jedyne, co stoi jej na przeszkodzie, to mniejszy lub większy opór obywateli. Wśród nich najsilniejszą grupę stanowi klasa dysponentów środków produkcji („właścicieli” w terminologii Nowaka), która przez większość dziejów była wystarczającą zaporą przed zakusami władców, chroniąc przed ich ingerencją zwłaszcza sferę gospodarki, a w pewnych okresach nawet sobie ich

¹⁰⁰ Leszek Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 158.

¹⁰¹ Nowak, op. cit., str. 159.

¹⁰² Leszek Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 105-110.

¹⁰³ Nowak, op. cit., str. 111.

podporządkowywała. Jednak w momentach osłabienia tej klasy (np. wskutek masowych buntów ludu pracującego - „bezpośrednich producentów” albo wskutek podziałów wewnątrz niej samej wynikających z pojawiania się nowych, progresywnych stosunków produkcji – takich jak np. wyodrębnianie się burżuazji pod koniec formacji feudalnej) przyrost regulacji władczej się nasila.¹⁰⁴ Spada jedynie – na chwilę lub na dłużej - w wyniku wygranych tzw. rewolucji obywatelskich, czyli wspólnych wystąpień wszystkich obywateli – tak bezpośrednich producentów, jak i właścicieli - przeciwko władcom.¹⁰⁵ Przyrostowi regulacji władczej towarzyszy etatyzacja, pod pojęciem której Nowak rozumie nie tyle po prostu zwykłą ingerencję władzy w życie rządzonych, co głębszy proces, polegający na zastępowaniu bezpośrednich stosunków społecznych między obywatelami przez stosunki sztuczne typu obywatel-władza-obywatel – na przykład konieczność „zatwierdzenia” jakichś działań między obywatelami przez państwo.¹⁰⁶ W ten sposób ingerencja jest trwała i trudna do cofnięcia.

Nowak zauważył, że w kapitalizmie, odmiennie niż poprzednich formacjach społeczno-ekonomiczno-politycznych - niewolnictwie czy feudalizmie - ekonomiczna walka klasowa bezpośrednich producentów, w tym masowe bunty („rewolucje ludowe”), ma od początku tendencję zanikową z uwagi na to, że klasa dysponentów środków produkcji, dzięki postępowi technicznemu umożliwiającemu wytwarzanie niespotykanych wcześniej nadwyżek bogactwa, ma możliwość „przekupywania” bezpośrednich producentów, dzieląc się z nimi tymi nadwyżkami, a oni sami, mając dzięki temu więcej do stracenia, stają się mniej skłonni do masowych wystąpień.¹⁰⁷ Z tego też powodu bunty te, nawet jeżeli początkowo występują, to nie wymagają - odmiennie niż w poprzednich formacjach - zbrojnej interwencji państwa, a klasa właścicieli nie jest zmuszana do zmian w stosunkach produkcji, przez co nie dochodzi wewnątrz niej do podziału i wynikającego stąd osłabienia. W efekcie niespotykane długo trwa faza pokoju klasowego między władcami a obywatelami, w której klasa dysponentów środków przymusu jest relatywnie słaba i może zwiększać swe wpływy jedynie w drodze

¹⁰⁴ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 212. O przykładach nasilenia się regulacji władczej pod koniec tego, co Nowak rozumie przez epokę feudalną patrz np. Jakub Woźniński, „Monarchia absolutna Ludwika XIV czyli krwawy karnawał państwa”, <<http://nczas.com/publicystyka/monarchia-absolutna-ludwika-xiv-czyli-krwawy-karnawal-panstwa/>>.

¹⁰⁵ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 88, 92-94; także Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 217.

¹⁰⁶ Nowak, op. cit., str. 159-160.

¹⁰⁷ Nowak za cechy charakterystyczne kapitalizmu uznaje ciągly i przyspieszony rozwój sił wytwórczych oraz maksymalizację akumulacji (zob. Nowak, op. cit., str. 222). Nowak, op. cit., str. 232-233.

powolnej ewolucji.¹⁰⁸ Jak pisze Nowak: „*Rewolucja długo była dla państwa racją dla wyzwolenia się spod kontroli ze strony własności prywatnej. Likwidowanie walki klasowej za pomocą środków ekonomicznych pozwoliło burżuazji na podporządkowanie sobie państwa. I to trwałe*”.¹⁰⁹ Dlatego też upowszechnia się demokracja.

Nowak definiuje demokrację jako ustrój, w którym społeczeństwo obywatelskie ma instytucjonalne kanały kontroli niektórych, bądź wszystkich (władca najwyższy, elita władzy, aparat władzy) składowych piramidy władzy państwowej.¹¹⁰ Wysuwa on tezę, że demokracja jest ustrojem optymalnym dla władzy w stanie pokoju klasowego między władcami a obywatelami, gdzie „*każdy przyrost regulacyjny budzi opór obywateli i to tym większy, im wyższy wzrost kontroli nad społeczeństwem władza zamierza*” – gdyż, mimo iż bieżąco hamuje poszerzanie sfery regulacji władczej¹¹¹, to

„*pozwala (...) na eliminowanie niesprawnych funkcjonariuszy i wymusza pod groźbą odwołania na sprawnych, by stawali się jeszcze sprawniejsi. Każdy inny ustrój w warunkach pokoju klasowego pogarszałby efektywność władzy, a zatem utrudniał jej jedyną możliwą w tego rodzaju warunkach strategię realizacji jej naczelnego interesu: manipulację masami ukrywającą powolny i stopniowy, ale stały, przyrost regulacji władczej*”.¹¹²

Jest też jednym z trzech (obok nietrwałych wielowładzy i anarchii) ustrojów optymalnych dla społeczeństwa obywatelskiego dążącego do powiększania swojej sfery autonomii od władzy. Z tego też powodu, stosunki ustrojowe w stanie pokoju klasowego osiągają swój stan równowagi w demokracji.¹¹³ Dopóki jednak stan pokoju klasowego między władcami a

¹⁰⁸ Zob. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 65. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 229.

¹⁰⁹ Nowak, op. cit., str. 352.

¹¹⁰ W tym sensie demokracją była np. „*pierwsza faza ustrojowa Rzymu*” (przypuszczam, że Nowak ma tu na myśli raczej fazę wczesnej republiki, a nie monarchii) czy feudalizm, gdzie „*pewni obywatele, a mianowicie właściciele ziemscy dość rygorystycznie kontrolowali władzę państwową*” – patrz Nowak, op. cit., str. 350..

¹¹¹ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 124.

¹¹² Nowak, op. cit., str. 113. Uważny czytelnik może dostrzec tu paradoks: skoro społeczeństwo obywatelskie nie jest zadowolone z przyrostów regulacji władczej, to demokratyczna kontrola władzy powinna prowadzić przecież do odwoływania właśnie tych „*najsprawniejszych*” - najbardziej poszerzających obszary regulacji władczej. Jeżeli w dodatku hamuje ona przyrost regulacji władczej, to jaki interes ma władza w jej utrzymywaniu? Odpowiedź jest taka, że odsuwa to groźbę wybuchu powszechnego niezadowolenia i konieczności znacznych ustępstw lub przedwczesnej rewolucji – wymiany większości klasy władców – w sytuacji, gdy władza jest słaba. „*Najsprawniejszymi*” są więc nie ci, którzy nierozważnie zbyt gwałtownie poszerzają obszar regulacji władczej, ale ci, którzy robią to z wystarczającym wyczuciem, by nie wzbudzić niezadowolenia społeczeństwa obywatelskiego. Nowak tego wprost nie wyartykułował, choć można to wywnioskować z uwagi na str. 124: „*W stosunku do modelu I daje to hierarchii władzy tę zasadniczą korzyść, że instytucje demokratyczne redukują w pewnej mierze niewielkie przyrosty alienacji obywatelskiej umożliwiając rozwiązania kompromisowe, a więc w pewnej mierze korzystne dla obywateli. (...) Co pociąga, że faza pokoju klasowego jest mniej lub bardziej wydłużona*”. Wg modelu I (Nowak, op. cit., str. 87-95) rewolucje w momencie wychodzenia ze stanu pokoju klasowego w sytuacji słabości władzy kończą się jej wymianą na władzę rewolucyjną lub też – w innej fazie – ustępstwami.

¹¹³ Nowak, op. cit., str. 118.

obywatelami występował w historii rzadko (w zasadzie jedynie zaraz po przejściu do nowych formacji społeczno-ekonomicznych: feudalizmu i kapitalizmu) i nie trwał zbyt długo z uwagi na rewolucje ludowe i konieczność odwoływania się właścicieli do siły państwa, demokracja też była rzadkością, bo „dostosowanie się” ustroju do panującego układu stosunków klasowych władcy-obywatele nie jest procesem natychmiastowym, a dla innych układów tych stosunków optymalne dla władców są ustroje niedemokratyczne (których Nowak wyróżnia trzy: autokrację, dyktaturę i despotię).¹¹⁴ To, że demokracja akurat teraz stała się bardziej masowa i trwała wynika z opisanej wyżej osobliwości kapitalizmu, w którym długotrwałość stanu pokoju klasowego zdążyła doprowadzić do tego, że większość państw osiągnęła optymalny dla niego model ustrojowy.

Skoro jednak „*likwidowanie walki klasowej za pomocą środków ekonomicznych pozwoliło burżuazji na podporządkowanie sobie państwa*”, to skąd w takim razie wzrost nasilenia państwowego wyzysku w kapitalizmie i to wydający się zbiegać czasowo z upowszechnieniem demokracji? Wszak słaba władza nie powinna znacznie zwiększyć swych wpływów – a z drugiej strony, zgodnie z tym, co napisano wyżej, znaczne przyrosty regulacji władczej powinny wzbudzić silny opór obywateli i doprowadzić do wyjścia ze stanu pokoju klasowego – a zatem przejścia do takiego układu stosunków klasowych między obywatelami a władzą, w którym demokracja nie jest już optymalna.

Otóż w kapitalizmie również nastąpił w końcu czas, w którym klasa właścicieli – dysponentów środków produkcji – uległa osłabieniu. Nowak określa ten czas jako „fazę krachu ekonomicznego” i uważa za nieunikniony skutek zaniku walki klasowej bogacących się bezpośrednich producentów w kapitalizmie, w wyniku czego właściciele nie obawiając się już buntu przestają się dzielić z nimi bogactwem, co z kolei prowadzi do spadku popytu.¹¹⁵ Nawet, jeśli to wyjaśnienie przyczyn światowych kryzysów gospodarczych w pierwszej połowie XX wieku – a więc w czasie, gdy poziom państwowego wyzysku się faktycznie nasilił - jest błędne, to jednak niewątpliwie kryzysy te (kryzys „roku 1920”, „Wielki Kryzys” w latach 1929-1933, a także kryzysy w czasie I i II wojny światowej, które objęły kraje, na terenie których były prowadzone działania wojenne) były historycznym faktem. W efekcie

¹¹⁴ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 218; Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 111-115.

¹¹⁵ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 107-118, 233-234.

osłabienia klasy właścicieli żywołowo maksymalizujący swoje sfery wpływów dysponenci sił przymusu nie napotykają na zbyt wielki opór wkraczając w dotąd chronioną przed nimi sferę gospodarki. Klasa władców, zrzuciwszy kontrolę klasy właścicieli, rozwija potęgę militarną, poddaje życie ekonomiczne coraz większej kontroli, w coraz większym stopniu stając się samodzielnym podmiotem życia gospodarczego.¹¹⁶ Jednocześnie z powodu opisanego wcześniej zaniku ekonomicznej walki klasowej w kapitalizmie nie dochodzi wówczas do masowych buntów ludu. Pomiędzy władzą a większością obywateli panuje więc generalnie nadal pokój klasowy, a jego przedłużanie władcy zapewniają sobie redystrybucją.¹¹⁷ Klasa dawnych właścicieli zaczyna powoli zanikać, zastępowana biurokracją gospodarczą, która łatwiej dogaduje się z państwem.¹¹⁸ Zaczyna się proces totalitaryzacji kapitalizmu – zlewania się klas władców i właścicieli w jedną klasę dysponującą zarazem środkami przymusu i produkcji.¹¹⁹ Przez jeszcze jakiś (niewykluczone, że długi) czas stan pokoju klasowego trwa więc mimo narastającej etatyżacji – buntują się co najwyżej uboczne kategorie ludu (np. młodzież¹²⁰). Demokracja nadal więc jest póki co ustrojem optymalnym – nie grozi masowy bunt, toteż nie grozi wykorzystanie demokratycznych kanałów do zwiększonej kontroli nad władzą i masowego pozbawiania władców ich pozycji, nie ma potrzeby więc ich odcinać, a nawet nie jest to wskazane, bo może bunt przyspieszyć.¹²¹

Wzrost państwowego wyzysku (którego można spodziewać się jako naturalnego następstwa wzrostu etatyżacji i ogólnie przyrostu regulacji władczej w rozumieniu Nowaka) nie jest więc skutkiem demokracji, ale procesem występującym w obecnej epoce równoległe – z uwagi na szczególne warunki, które umożliwiły rozrost państwa i sfery regulacji władczej przy długotrwałym utrzymywaniu stanu pokoju klasowego między rządzącymi a rządzonymi. Te warunki to osłabienie tendencji do buntu wśród ludu. Lud, przekupywany nadwyżkami bogactwa najpierw przez dysponentów środków produkcji, a następnie, po ich osłabieniu, przez dysponentów środków przymusu zabierających je tym pierwszym i przejmujących samemu ich rolę generalnie póki co nie buntuje się, co eliminuje konieczność odwoływania

¹¹⁶ Nowak, op. cit., str. 235-236.

¹¹⁷ Nowak, op. cit., str. 235.

¹¹⁸ Nowak, op. cit., str. 236.

¹¹⁹ Nowak, op. cit., str. 238.

¹²⁰ Nowak, op. cit., str. 237, 239.

¹²¹ O tym, kiedy w interesie władzy jest likwidacja demokracji, zob. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 348 oraz Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 114; Nowak, op. cit., str. 127.

się przez klasę władców do bardziej autorytarnych form ustrojowych. Jednocześnie długotrwały stan pokoju klasowego pozwala na wzrost etatyzacji – i tym samym państwowego wyzysku – ponad miarę występującą w poprzednich epokach, z uwagi na to, że nie pojawiają się silne rewolucje obywatelskie umożliwiające zmniejszenie przyrostu regulacji władczej.

Przyrost regulacji władczej i etatyzacja, skutkujące wzrostem państwowego wyzysku występują również we współczesnych państwach niedemokratycznych, ponieważ znajdują się one w większości na mniej więcej tym samym etapie procesu historycznego (to, że akurat nie ma w nich demokracji może być wynikiem tego, że w danym momencie z jakichś szczególnych dla siebie powodów wyszły ze stanu pokoju klasowego lub statystycznym odchyleniem – choć demokracja jest ustrojem optymalnym w warunkach pokoju klasowego między władcami a obywatelami, to jednak nie ma nieodpartej konieczności, by każde społeczeństwo w takim stanie miało ustrój demokratyczny. Jak pisze Nowak,

„naturalna sekwencja ustrojów politycznych społeczeństwa (...) nie musi być urzeczywistniona w każdym przypadku. Wszystko, co można o niej powiedzieć to to, że wyznacza ona niejako kierunek tendencji rodzących się po dwóch stronach konfliktu społecznego w każdym ze społeczeństw danego typu oraz, że – przy przyjętych założeniach idealizujących – tendencja ta będzie w większości tych społeczeństw zbliżać się do realizacji owej sekwencji. Dotyczy to nie tylko owej naturalnej sekwencji ustrojów politycznych społeczeństwa, ale nawet sekwencji optimum ustrojowego dla poszczególnych klas”¹²²).

Ponieważ jednak demokracja hamuje bieżący przyrost regulacji władczej (co w stanie pokoju klasowego jest ceną płaconą przez aktualną klasę władców za zmniejszenie groźby rewolucji, a więc zmniejszenie ryzyka utraty władzy), to nic dziwnego, że średni poziom państwowego wyzysku w państwach niedemokratycznych jest wyższy - choć niższy jest średni poziom redystrybucji i regulacji o charakterze socjalnym, co też jest zrozumiałe w świetle tego, że te ostatnie są ceną płaconą ludowi za pokój klasowy – a przynajmniej w części współczesnych państw niedemokratycznych tego pokoju między ludem a władzą nie ma.

Co więcej, jeżeli teoria Nowaka jest słuszna, to można przewidywać, że wzrost etatyzacji prowadzi w końcu do wyjścia ze stanu pokoju klasowego, a w tej fazie demokracja nie jest już optymalnym ustrojem, więc powinna zostać prędzej czy później zastąpiona przez ustroje

¹²² Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 120.

niedemokratyczne (autokrację, dyktaturę, despotię).¹²³ O pierwszych oznakach tego procesu – takich jak przechodzenie władzy politycznej z wybieranych ciał ustawodawczych do władzy wykonawczej, i to niekiedy skrytej (ciała rzekomo „doradcze” przy egzekutywie) - Nowak pisał już w 1986 roku, na długo przed np. powstaniem Unii Europejskiej w obecnym kształcie.¹²⁴

Koncepcja Nowaka wyjaśnia do pewnego stopnia także przypadek Korei Północnej. Jest ona, tak jak ZSRR i inne państwa komunistyczne, społeczeństwem totalitarnym w wyżej wymienionym rozumieniu, a nawet jego naturalną konsekwencją – społeczeństwem socjalistycznym (czyli takim, w którym jedna klasa kontroluje nie tylko środki produkcji i środki przymusu, ale także środki „produkcji duchowej” – indoktrynacji).¹²⁵ Znajduje się więc w innej fazie procesu historycznego, dla której optymalnym ustrojem może być dyktatura lub despotia, a stopień etatyzacji, i idący za nim poziom państwowego wyzysku, jest w niej z tych względów nieporównywalnie duży w porównaniu ze społeczeństwami, w których klasy władców i właścicieli są (jeszcze) rozdzielone – stąd takie, a nie inne wyniki w rankingach wolności gospodarczej. Osobliwością Korei Północnej jest jednak to, że podczas gdy inne kraje komunistyczne zdążyły już z socjalizmu i totalitaryzmu w taki czy inny sposób wyjść lub są w trakcie wychodzenia z niego (zgodnie z przewidywaniami Nowaka), o tyle państwo rządzone przez Kim Jong Una zdało się zniewolić obywateli na stałe. Być może jednak też jest to tylko statystycznym odchyleniem, które prędzej czy później zniknie.

Słabe punkty teorii Hoppego. Konkluzja

Wyjaśnienie oparte na teorii Nowaka jest możliwym teoretycznym wyjaśnieniem zjawiska zbieżności czasowej upowszechnienia się demokracji i wzrostu państwowego wyzysku począwszy od XX wieku, pokazującym, że dla spójnego wyjaśnienia tego faktu nie jest konieczne uznanie pozytywnej zależności między stopniem demokratyczności rządu a poziomem wyzysku przezeń dokonywanego. Zjawisko to nie stanowi więc przekonującego argumentu na rzecz tezy Hoppego o większej szkodliwości demokracji w porównaniu z monarchią. Jednocześnie dane empiryczne pokazujące, że jeżeli porównywać państwa z tych

¹²³ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 238; Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 117-118.

¹²⁴ Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991, str. 342.

¹²⁵ Nowak, op. cit., str. 238.

samych okresów historycznych, to państwa zbliżone bardziej do demokracji nie charakteryzują się większym poziomem państwowego wyzysku niż rządy zbliżone bardziej do monarchii, a nawet przeciwnie - każą powątpiewać w poprawność teorii Hoppego. I jakkolwiek Hoppe zdaje się wyznawać pogląd, że dane empiryczne nie mogą obalić „teorii a priori” mówiącej o koniecznych faktach i zależnościach (za jaką uważa on swoją teorię, z której wynika m. in. teza o mniejszej szkodliwości monarchii w stosunku do demokracji), a jeżeli się z nią nie zgadzają, to powinny być odrzucone jako nonsensowne, to podejście takie należy odrzucić jako sprzeczne z logiką.¹²⁶ Jeżeli bowiem z jakiegoś ogólnego zdania „o koniecznych faktach i zależnościach” (szerzej – z teorii, stanowiącej niesprzeczny zbiór takich zdań) wynika logicznie istnienie jakiejś konkretnej zależności w rzeczywistości, to jeżeli taka zależność nie zachodzi (co jest sprawdzalne empirycznie), wynika z tego logicznie, że owo ogólne zdanie jest błędne. Jak sam Hoppe pisze, logika podważa spostrzeżenie – i należy pamiętać, że dotyczy to nie tylko jednostkowych spostrzeżeń na temat rzeczywistości doświadczalnej, ale również spostrzeżeń natury ogólnej. Oczywiście dane empiryczne mogą być obarczone błędem albo źle zinterpretowane, i nie należy podchodzić do nich bezkrytycznie, tym niemniej odrzucanie ich w sytuacji, gdy błędu ani złej interpretacji nie dowiedziono, tylko dlatego, że komuś podważanie sprzecznych z nimi twierdzeń wydaje się „w oczywisty sposób absurdalne”, daje prymat subiektywnemu poczuciu oczywistości i konieczności nad logiką. Gdyby tak postępowano np. w fizyce, należałoby odrzucić np. wyniki doświadczenia Michelsona-Morleya (pokazującego, wbrew przyjętej wówczas powszechnie teorii i zdrowemu rozsądkowi, że prędkość światła względem Ziemi jest niezależna od tego, czy jest skierowana zgodnie, czy przeciwnie względem prędkości naszej planety). Nie zawsze to, co wydaje się oczywiste i zgodne ze zdrowym rozsądkiem, jest prawdziwe.

Oczywiście Hoppe zastrzega, że „teorie a priori” nie są nieomyślne, twierdzi jednak, że ich obalenie wymaga powołania się na inne twierdzenie teoretyczne, a nie na dane empiryczne. Jakkolwiek więc w moim przekonaniu przytoczone w niniejszym artykule dane empiryczne wystarczają do sfalsyfikowania tezy Hoppego na temat monarchii i demokracji, to dla przekonania zwolenników poglądu o nieobalalności „teorii a priori” w drodze empirycznej można spróbować wskazać możliwe słabe punkty w jego teoretycznej analizie.

¹²⁶ Hoppe, op. cit., str. 23-24.

Pierwszym z nich jest zignorowanie, przy porównywaniu monarchy absolutnego i „władcy demokratycznego”, faktu, że ten ostatni z założenia ma dużo mniejszą władzę niż monarcha absolutny - z powodu ograniczonych, w porównaniu do monarchy absolutnego, kompetencji. Hoppe zdaje się traktować takiego władcę – np. prezydenta – jako rodzaj monarchy absolutnego wybieranego na określony czas.¹²⁷ W rzeczywistości w państwie demokratycznym kompetencje rozproszone są między wiele osób (w idealnej demokracji bezpośredniej – między wszystkich obywateli) i do podjęcia decyzji wymagane jest porozumienie między nimi. Nawet więc jeżeli prawdziwa jest teza Hoppego, że przeciętny „władca demokratyczny”, będąc tylko tymczasowym zarządcą i mając z tego powodu wyższą preferencję czasową, dąży jedynie do zwiększenia swojego bieżącego dochodu, a co za tym idzie maksymalnej eksploatacji podległych rządowi zasobów w krótkim czasie, to jest mu trudniej wprowadzić swoje zamiary w życie niż monarcha absolutnemu. Musi porozumieć się z innymi politykami, którzy mają często odmienne interesy, a bywa, że i z większością ludu, który decyduje w referendum. Jest możliwe, że z tego powodu część zamiarów „władców demokratycznych” nie wchodzi w życie i że w efekcie ogólny poziom państwowego wyzysku jest niższy niż w przypadku jedynowładztwa, mimo że każdy, czy też większość, z nich dąży do wyższego.

Drugim ze słabych punktów jest nieuwzględnienie faktu, że polityk demokratyczny, dla którego dalsze piastowanie stanowiska lub jego utrata (która może być związana z pociągnięciem do odpowiedzialności) zależy od wyniku okresowej oceny przez wyborców jego samego lub jego ugrupowania politycznego, może z tego powodu do pewnego stopnia powstrzymać się od nadmiernego naruszania własności tych wyborców i ich wyzyskiwania – jeżeli uzna, że bardziej opłacalne jest czerpanie korzyści z posiadania władzy przez dłuższy okres lub/i nienarażanie się na pociągnięcie do odpowiedzialności, choćby te korzyści miałyby być mniejsze. W przypadku monarchy absolutnego strach przed utratą władzy i byciem pociągniętym do odpowiedzialności jest mniejszy i wiąże się jedynie z ryzykiem sytuacji nadzwyczajnej, jakim jest przewrót pałacowy – a co za tym idzie, w mniejszym stopniu jest czynnikiem powstrzymującym przed nadmiernym wyzyskiwaniem poddanych.

Trzeci słaby punkt teorii Hoppego to przyjęcie fałszywego założenia, że zwiększenie wartości potencjalnego przedmiotu wyzysku (czyli własności prywatnej znajdującej się pod

¹²⁷ Hoppe, op. cit., str. 61-63.

panowaniem rządu) jest równoważne ze zwiększeniem wartości monopolu na ten wyzysk (czyli „kapitału” rządu). O ile rozsądne jest założenie, że dożywotni, a tym bardziej dziedziczny monarcha będzie dbał o zwiększenie wartości tego ostatniego, o tyle nie wynika z tego wcale, że będzie dbał o zwiększenie wartości tego, co może wyzyskiwać. Dlaczego? Wartość monopolu na wyzysk nie zależy bowiem jedynie od wartości potencjalnego przedmiotu wyzysku, ale też od skuteczności wyzyskiwania. Rząd będący w stanie zagrabić 90% bogactwa wartego, przykładowo, sto miliardów dolarów ma większą wartość dla swego właściciela niż rząd będący w stanie zagrabić 10% bogactwa wartego pięćset miliardów dolarów. A przypuszczenie, że może istnieć zależność między większym bogactwem ludzi a mniejszą zdolnością rządu do ich ograbienia jest rozsądne, bo bogatsi są potężniejsi i łatwiej mogą stawiać opór. Z tego też powodu racjonalny monarcha, kalkulujący długofalowo i dążący do zwiększenia wartości swojego monopolu na wyzysk, będzie raczej starać się, by ludność pod jego panowaniem zbytnio się nie wzbogaciła – co najwyżej jedynie do pewnego stopnia. Dla polityka demokratycznego jest to natomiast mniej istotne, ponieważ – jak wskazuje Hoppe - nastawia się jedynie na maksymalizację bieżących dochodów i wartość rządowego monopolu na wyzysk w dłuższym czasie nie jest dla niego ważna.

Czwarty słaby punkt teorii Hoppego, powiązany z powyższym, polega na nieuwzględnieniu faktu, że dla monarchy panującego potencjalnie dożywotnio i dziedzicznie kluczową kwestią jest samo utrzymanie władzy. To nie jest mu dane z góry. O ile polityk demokratyczny z góry zakłada, że tak czy inaczej znajduje się przy władzy jedynie tymczasowo, o tyle monarcha, mając potencjalnie w perspektywie rządu dożywotnie i przekazanie ich spadkobiercy, musi zapewnić sobie bezpieczeństwo tronu w perspektywie długofalowej. A to również oznacza, że korzystniej jest mu dbać o to, by jego poddani zbytnio się nie wzbogacili i nie urosli tym samym w siłę. Dodatkowo monarcha licząc się z możliwością przewrotu pałacowego będzie jednak w większym stopniu nastawiony na teraźniejszość niż zakłada to Hoppe.¹²⁸

Piątym słabym punktem teorii Hoppego jest nieuwzględnienie konsekwencji tego, że rządowy monopol na wyzysk nie musi być jedynym źródłem dochodów i jedyną własnością monarchy.¹²⁹ Jest to prawdziwe zwłaszcza w przypadku monarchy sprawującego władzę w więcej niż jednym państwie. A to oznacza, że może mu się bardziej opłacać nawet właśnie

¹²⁸ Norbert Slenzok, „Krytyka demokracji w filozofii społecznej Hansa-Hermanna Hoppego”, Uniwersytet Śląski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii, Katowice 2012, str. 63 (praca magisterska).

¹²⁹ Hoppe dostrzega tę możliwość (Hoppe, op. cit., str. 56), jednak nie analizuje jej możliwych konsekwencji.

doprowadzić kraj do ruiny – po to, by zdobyte w krótkim czasie maksymalne zyski zainwestować w coś bardziej opłacalnego niż rząd w tym kraju: jest to, jak się zdaje, przypadek króla Leopolda w Kongo, który prowadził rabunkową eksploatację korzystając z istniejącej akurat koniunktury na kauczuk i inwestując zdobyte w ten sposób zyski w inne swoje przedsięwzięcia poza swym absolutnym królestwem. Może to być również przypadek monarchów uznających, że długofalowo więcej zyska się inwestując przez pewien czas – kosztem brutalnego wyzysku poddanych - w poszerzenie terytorialnego zasięgu swojego monopolu poprzez podbijanie innych krajów lub konfiskujących własność poddanych w celu nie zwiększenia konsumpcji, ale powiększenia tej części swoich kapitałów, która używana jest do celów produkcji – np. dóbr królewskich.¹³⁰ Pod tym względem monarcha absolutny nie różni się strategią od władcy demokratycznego – poza tym, że ma o wiele większe możliwości jej realizacji.

Szósty słaby punkt teorii Hoppego to – jak zauważył Norbert Slenzok - nieliczenie się z tym, że wyobrażenie monarchy na temat rozwoju gospodarczego na podległym mu terytorium zależy od jego stanu wiedzy – monarcha może nie zdawać sobie sprawy, że rabunkowa eksploatacja poddanych czy nadmierne regulacje długofalowo obniżają wartość tego, co może wyzyskiwać, a może nawet wierzyć, że przyczyniają się do jej zwiększenia.¹³¹ W pierwszym przypadku nie różni się on wówczas strategią od władcy demokratycznego, w drugim natomiast jego większe zorientowanie na przyszłość może prowadzić nawet do zwiększenia wyzysku.

Siódmym słabym punktem teorii Hoppego jest nieuwzględnienie możliwości, że zyskiem dla osoby sprawującej władzę państwową nie musi być wzrost bogactwa w sensie posiadanych dóbr materialnych, ale wzrost samej władzy – możliwości decydowania o życiu (i śmierci) innych ludzi. Dla kogoś takiego bardziej wartościowy będzie rząd przynoszący nawet mniejsze dochody w dobrach materialnych, ale za to pozwalający na jak największą kontrolę i podporządkowanie poddanych. Nie jest nierozsądnym założenie, że osoby dążące do zdobycia i utrzymania władzy kierują się właśnie chęcią tak rozumianego zysku.¹³² A jeżeli

¹³⁰ Slenzok, op. cit., str. 63.

¹³¹ Slenzok, op. cit., str. 63.

¹³² Takie założenie zdaje się przyjmować Nowak, uzasadniając to konkurencją wewnątrz klasy dysponentów środków przymusu: „Pozycja jednego władcy w stosunku do drugiego zależy bowiem od tego, jak wielka jest jego sfera kontroli działań obywatelskich, w jak wielu tedy sprawach od jego decyzji zależą czyny innych. (...) Monopol na środki przymusu daje się długofalowo pogodzić z jednym tylko celem: maksymalizacją własnej władzy” (Nowak, op. cit., str. 159). Ci dysponenti środków przymusu, którzy kierują się innymi celami, są

tak jest, to niższa preferencja czasowa monarchy absolutnego będzie oznaczać, że będzie on długofalowo dążyć do zwiększenia wartości swojego monopolu na eksploatację nie w sensie takim, że ma on przynosić mu więcej dóbr materialnych, ale w sensie takim, że ma dawać mu większą możliwość panowania nad życiem innych. Polityk demokratyczny kierujący się chęcią tak rozumianego zysku będzie natomiast maksymalizował własną władzę nie patrząc na osłabienie władzy rządu w długofalowej perspektywie, a więc jest bardziej prawdopodobne, że przyczyni się właśnie do osłabienia jego zdolności do naruszania własności innych i wyzysku, niż do jej wzmocnienia.

Wreszcie ósmy słaby punkt teorii Hoppego to przyjęcie założenia, że władza monarchy absolutnego – prywatnego właściciela rządu – opiera się na ogólnym poszanowaniu prawa własności jako takiego (w przeciwieństwie do władzy demokratycznej, opierającej się na poszanowaniu własności publicznej), a co za tym idzie jego naruszanie przez monarchę osłabia jego pozycję – przez podważenie jego prawowitości w oczach innych władców.¹³³ Jest to założenie logicznie nieuzasadnione – dlaczego jeden monarcha ma się przejmować tym, że inny monarcha gwałci prawa własności swoich poddanych, dopóki przestrzega reguł własności panujących między samymi monarchami? Równie dobrze można byłoby założyć, że wyzyskiwanie, a nawet zabijanie niewolników przez jednego właściciela niewolników miałyby podważać jego pozycję w oczach innych właścicieli niewolników. Naprawdę jest właśnie odwrotnie: prawo do wyzyskiwania i zabijania niewolników zawiera się w istocie bycia właścicielem niewolników i inni właściciele niewolników nie mogą podważyć tego prawa bez podważania własnej pozycji. Tak samo monarchowie absolutni nie mogą podważyć prawa jednego ze swego grona do dowolnego wyzyskiwania swoich poddanych i naruszania ich praw własności bez podważenia absolutności własnej władzy, a przynajmniej roszczeń do niej. To, że, jak przytacza Hoppe, historycznie monarchowie w Europie (Zachodniej) zdawali się uznawać, przynajmniej deklaratywnie, wyższość praw - w tym praw własności - jako takich nad swoją władzą tak w czasach feudalnych, jak i później wynika z tego, że w rzeczywistości nie byli oni monarchami „całkowicie” absolutnymi, nie tylko w feudalizmie, gdzie stany społeczne i Kościół stanowiły niezależne ośrodki władzy, ale i w absolutyzmie, gdzie mimo formalnego skupienia w swoim ręku całej władzy monarcha

prędzej czy później eliminowani. Jego zdaniem nawet w przypadku, jeżeli dysponenti środków przymusu stają się również dysponentami środków produkcji (społeczeństwo ogólnie totalitarne), maksymalizacja produktu dodatkowego jest podporządkowana maksymalizacji regulacji władczej (Nowak, op. cit., str. 194).

¹³³ Hoppe, op. cit., str. 66, 133-134.

musiał liczyć się z oporem swoich poddanych w przypadku naruszenia ich praw.¹³⁴ Jednak np. w Rosji przykładowo masowe odbieranie własności bojarom i przekazywanie jej oprychnikom przez Iwana Groźnego nie tylko było zgodne z zasadami panującego ustroju, ale i nie podważyło pozycji Iwana w oczach zagranicy – w 1573 roku był on jednym z kandydatów do korony polskiej.

Powyższe słabe punkty wskazują, że teoria Hoppego opisuje model, który niekoniecznie musi być dobrym odzwierciedleniem rzeczywistości. Dane empiryczne, które nie zgadzają się z nią potwierdzają jedynie, że rzeczywistość nim nie jest. Założenie o niższej preferencji czasowej władcy dożywotniego i dziedzicznego w porównaniu z „władcą demokratycznym” nie wystarcza do wyciągnięcia wniosku, iż monarchia w mniejszym stopniu narusza prawa własności i przyczynia się do procesu „decywilizacji” niż demokracja.

BIBLIOGRAPHY (Primary sources, selection)

S. Bagge, *From Viking Stronghold to Christian Kingdom: State Formation in Norway, c. 900-1350*, Museum Tusulanum Press, 2010.

B. A. Cook, *Belgium: A History*, Peter Lang Publishing, New York, 2005.

P. Eggertsson, *Economic Behavior and Institutions*, Cambridge MA 1990.

J. Ekes, *Złota demokracja*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.

W. Gogłóza, „Upadek policentrycznego porządku konstytucyjnego średniowiecznej Islandii w świetle teorii stanu natury Roberta Nozicka”, w: *Oblicza wolności. Od klasycznego liberalizmu do libertarianizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2013.

K. Helle, “Royal Administration and Finances - 2. Norway”, w: Philip Pulsiano, Kirsten Wolf (ed.), *Medieval Scandinavia: An Encyclopedia*, Routledge, 1993.

H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł*, Fijorr Publishing, Warszawa 2006.

J. G. Hülsmann, *Ethics of Money Production*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, 2008.

¹³⁴ Hoppe, op. cit., str. 56-57, 67 (przypisy).

- S. Imsen (ed.), *Taxes, tributes and tributary lands in the making of the Scandinavian kingdoms in the Middle Ages*, "Norgesveldet", Occasional Papers No. 2, Trondheim 2011
- A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 2003.
- Edouard Mambu Ma Khenzu, „A Modern History of Monetary and Financial Systems of Congo 1885-1995”, 2003
- B. Markowski, *Administracja Skarbowa w Polsce*, nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Warszawa 1931
- T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764 - 1794) badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego* T.1, wydanie drugie Kraków-Warszawa 1897.
- E. D. Morel, *King Leopold's rule in Africa*, William Heinemann, London, 1904, introduction.
- Leszek Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom I: Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991.
- Leszek Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu, tom III: Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 1991.
- Sevket Pamuk, Jan Luiten van Zanden, *The Cambridge Economic History of Modern Europe: Volume 1, 1700–1870*, Chapter 9 “Standards of living”, Cambridge University Press, 2010.
- E. Rostworowski, *Historia Powszechna wiek XVIII*, wydanie czwarte, PWN, Warszawa 1994.
- R. J. Rummel, *Death By Government*, Transaction Publishers, New Brunswick, 1994
- R. J. Rummel “Libertarianism and International Violence”, w: *The Journal of Conflict Resolution* 27 (March 1983): <<https://www.hawaii.edu/powerkills/DP83.HTM>>.
- Norbert Slenzok, „Krytyka demokracji w filozofii społecznej Hansa-Hermann Hoppego”, Uniwersytet Śląski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii, Katowice 2012, str. 63 (praca magisterska).
- Wojciech Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1991.
- Zofia Szpringer, „Publiczne zadłużenie Polski z perspektywy historycznej”, Analizy BAS nr 2 (69), Biuro Analiz Sejmowych, 2012.
- M. Vauthier, “The New Belgian Constitution” w: *Political Science Quarterly*, Vol. 9, No. 4 (Dec., 1894).
- Randi Bjorshol Wærdahl, *The Incorporation and Integration of the King's Tributary Lands into the Norwegian Realm c. 1195-1397*, Brill, Leiden-Boston 2011.
- H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Grzegorz Wójtowicz, Anna Wójtowicz, *Dlaczego nie jesteśmy bogaci? Dystans gospodarki polskiej do zachodnioeuropejskiej*, CeDeWu, Warszawa 2009.

Jan Luiten van Zanden, "Early modern economic growth. A survey of the European economy" w: Maarten Prak (ed.) *Early Modern Capitalism: Economic and Social Change in Europe 1400-1800*, Taylor & Francis e-Library, 2005.